Nr 296. Kraków, 25 Grudnia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 30 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Poczta w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prawie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *R. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Stycznia 1874 r.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20** —	złr. **10** —	złr. **5** —	złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24** —	złr. **12** —	złr. **6** —	złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☛ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 24 grudnia.

I tego roku podobnie jak w innych latach, nastała cisza z powodu świąt Bożego Narodzenia w sferach politycznych, dyplomatycznych i parlamentarnych. Snać, że świat potrzebuje tej chwili wytchnienia, aby uczcić ten obyczaj w wierze źródło mający, aby usłyszeć słowa zwiastujące erę cywilizacyi chrześciańskiej. A choć już po wielkiej części szczyci się świat dzisiejszy, że z wiarą nie ma nic do czynienia, że jest bezwyznaniowy, że ustawy jego nie znają Boga, obyczaj trwa równie silnie jak dawniej, przerwa sama przez się powstaje, a zdawałoby się, jakby ci, co cechę chrześciaństwa zetrzeć pragną ze społeczności, uciszają się pomimowolnie w tej chwili, aby lepiej usłyszeć głoszone im przez Kościół w rocznicę urodzenia Chrystusa *gloria*: „Chwała na wysokości Panu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“....

Obyczaj trwa, bo na wierze oparty, bo jest prawdą, chociaż dziś tylokrotnie zaprzeczaną, wyszydzaną, wyśmiewaną. Prawdą jest „pokój ludziom dobrej woli“, chociaż nie wiedzieć zaprawdę, gdzie szukać ich, a szukając skrzętnie, wieluż się ich znajdzie? Ludzie dobrej woli, to ludzie co nie kładą siły wyżej niż prawo, dla których prawo nie przestało istnieć, bo zgwałcone, bo słabsze od bezprawia; ludzie dobrej woli, to nie ci, co w państwie widzą bożyszcze, które apoteozują, aby potem tego bożka do swoich użyć celów i w panteizm liberalizmu zamienić. Zgoła, nie z ludzi dobrej woli złożona dzisiejsza Europa, przed której sądem staje Bismark gdy przemawia w imie siły przeciw prawu, w imie fałszu przeciw prawdzie, ta Europa, która go uwielbia admiracyą z bojaźni powstałą, a pychą rozumu usprawiedliwioną, Europa, która nie śmiąc ulubieńcowi sprzeciwić się, za takiego go ogłasza, aby się uchylić od zarzutu niewoli. Tak czynił Rzym z dawnymi Cezarami, w poczet bogów ich wpisywał, aby ich nie nazywać tyranami.

Przed innym też trybunałem stoją ci, których owa siła prześladuje. Przed dzisiejszą Europą sprawa ich przegrana, bo w niej większości nie składają ludzie dobrej woli, ludzie prawa i prawdy. Lecz to nie rezygnacya — to wiara. Wobec Boga czas nie istnieje i nie ma działów, w których się ludzkość obraca. Przeszłość z teraźniejszością i przyszłością — to wieczność, do której się odwołuje prawda. „A będę z Wami aż do skończenia świata“ — oto słowa, które z wiarą powtarzają ci, co mają wiarę — ludzie dobrej woli. Z tą wiarą mogą być prześladowani, gnębieni, wyszydzani, może temu prześladowaniu przyklaskiwać Europa dzisiejsza, ale przeszłość zmusi ją pomimowolnie powtarzać anielskie *hosanna*, pomimo niepewności, jaka ją pożera, pomimo niepokoju, jaki ją trawi, a powtarzać z przekonaniem do zgrzytania zębów podobnem, że przyszłość do ludzi dobrej woli należy, i tylko im pokój przy kolebce chrześciaństwa był zapewniony, bo oni tylko z wiarą wołali i wołają: *Gloria in excelsis Deo!....*

Od jednego z posłów odbieramy następujące pismo:

Lwów d. 22 grudnia.

(nie) Zajęte przez *Czas* w kwestyi politycznej sejmu galicyjskiego stanowisko, jakkolwiek przeciwne tym, którzy przeciw odesłaniu wniosku ks. Czartoryskiego do komisyi głosowali, pełne jednak zawsze wyrozumienia i taktu, dopuści zapewne do głosu długoletniego przyjaciela zasad i kierunku dziennika, który po raz pierwszy może nie schodzi się z jego drogą. W tej nadziei też przesyłam niniejszy list, do którego wszelkie przypisy i uwagi wasze, tylko pożądane mi będą.

Z góry naprzód wyznać mi należy, że odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego w pierwszem czytaniu, do którego przyłożyło się 29 polskich posłów w mimowolnym z Rusinami sojuszu, uważać tylko mogę za to, czem ono jest, za usunięcie politycznej kwestyi ze stołu obrad sejmowych w chwili, gdy na tym stole wniosek politycznej treści postawiono. Nie możemy go zaś uważać za to, czem ono nie jest, za co będą je chciały przedstawiać niektóre polskie i liczne zapewne niemieckie dzienniki, za zrzeczenie się jakichbądź praw lub możności dalszego ich popierania, boć inaczej każde odrzucenie w pierwszem czytaniu wniosku o prawie jakiemś sejmowem mówiącego, byłoby jednoznacznem z cofaniem się z tego prawa, co jest oczywistem *absurdum*.

Nie możemy tu zgodzić się na rozumowanie, że skoro taki wniosek podniesionym został, i to podniesionym z nienacka, bez poprzedniego porozumienia się z kołem polskiem, polska część Izby dla zachowania godności obowiązaną być miała odesłać go do komisyi. Przyjęcie takiego precedensu zapewniałoby odesłanie do komisyi wnioskom najniestosowniejszym, skoro by te w zasadę, której się Izba rzekomo zaprzeć nie może, uderzyć umiały; wprowadzałoby terroryzm kilku lub kilkunastu posłów wlokących Izbę tam, gdzie przeważna jej większość iść nie chce i nie może, odejmowałoby na rzecz najmniej uznanych, z daleka może często kierowanych dążeń, wolność określenia sobie politycznego stanowiska. Przejście do porządku dziennego nad projektem zastrzeżenia prawa, które *de facto* nie istnieje, w istocie zaś dotąd w statucie krajowym jest zapisane, jest tylko zamanifestowaniem, że Izba w tej chwili zastrzegać się i praw swoich podnosić nie chce, bo tej chwili nie uważa za stosowną. Godność jej zaś polega, zdaniem naszem, na tem, aby sumiennie i z prawdopodobieństwem skutku, wedle położenia każdoczesnego praw swoich broniła, a nie na tem, aby ilekroć tego jakiś odcień Izby zażąda z ich wyznawaniem słownem i narzekaniem na ich pogwałcenie występowała.

Nie będziemy tu wdawali się w krytykę wniosku ks. Czartoryskiego, którego sprzeczności podnosiliście sami, doradzając adres. Wolimy wyznać otwarcie, że nie bylibyśmy za odesłaniem go do komisyi, przekonani, że każdy wyraz opinii sejmowej, bądź to przez motywowany porządek dzienny, bądź przez adres, uważaliśmy za wystąpienie w łagodniejszej lub mniej łagodnej formie, równie niepolityczne, nienaczesne i chybione do celu, jak wniosek ks. Czartoryskiego, pociągające nadto za sobą uwidocznienie naszych słabych stron, utrudnienie i tak trudnej drogi naszej delegacyi, zamącenie sejmu, ujmę jego pożytecznym robotom, słowem, za cofnięcie się w praktykowany przez długie lata galimatyasz polityczny, który dotąd krajowi żadnych nie przyniósł owoców.

W jakimkolwiek wyrazie opinii sejmowej nieuniknionem było wypowiedzenie zdania 1) o bezpośrednich wyborach, 2) o pogwałceniu statutu krajowego przez też wybory. Jakikolwiek też wyraz — stawałby pośrednio za delegacyą, która z przyczyny bezpośrednich wyborów ustąpiła a przeciw delegacyi i krajowi, który w bezpośrednich wyborach wziął udział; przeciw ludziom nareszcie, którzy mimo bezpośrednich wyborów pozostali na swojem stanowisku, albo tuż po ich zaprowadzeniu ważne dla kraju stanowisko zajęli. Jakikolwiek wyraz zarzucałby Koronie, pominięcie prawa statutu krajowego i domagałby się chyba w obec siły większości Rady państwa jego usunięcia.

Jakikolwiek wyraz nareszcie przyprowadziłby do nawiązania z polityką rezolucyjną 1868 r. i prowadzenia jej dalej w zupełnie innej sytuacyi.

Rozpoczęcie nowej kampanii politycznej nasuwa naturalnie stare pytanie: *Quibus auxiliis?*, i prowadzi w sam środek dzisiejszego położenia.

Że o kampanii parlamentarnej w Radzie Państwa, którąby skuteczną być mogła przy zachowaniu się Czechów mówić nie można, to rzecz jasna. Że moc prądu niemieckiego od r. 1870, jest zupełnie inną, niż przedtem, mówić także zapewne nie trzeba. Że w skutek wielu i wielu grzechów, nie jesteśmy mocniejsi niż w r. 1867, a mamy mniej dróg przed sobą, to zdaje się także żadnej nie podlegać wątpliwości. Że w takiej sytuacyi oszczędniejszymi nam być wypada z tem, co mamy, a co utracić możemy, nakazywałby prosty rozsądek i patryotyczne uczucie. Że Korony zrażać, pozostałych u steru rodaków, ryzykowaćby nie należało, wskazywałby sam wzgląd na najbliższą grożącą nam przyszłość, otwierającą prospekt na upadek rządowego ministeryum, zastąpienie go ministerstwem skrajnem, narodowo i religijnie do ostateczności prowadzącem.

Zdrowy instynkt kraju, czując grożące niebezpieczeństwo, nie dał się pchnąć do opozycyi biernej w obec bezpośrednich wyborów i poparł gorąco i jednomyślnie tych, którzy w chwili, gdy się już zrywała, nawiązali nić z rządem i Koroną. Co uczynił kraj, uczynić powinna większość polska sejmu naszego, jeżeli się nie mają powtórzyć gorszące sceny opozycyi *quand même*, uderzające w ludzi, którzy byli chwilowo przy władzy lub nawet za samo prawdopodobieństwo dojścia do władzy stawali się celem ostrych pocisków przyjaciół gwiazd innych! Zapewne trzeba zapomnieć wiele, aby mieć tyle abnegacyi, ale taką abnegacyą stanąć tylko może rzecz publiczna. Skoro też jesteśmy przy końcu niedługiego ich rejestru, nienależałoby ani na chwilę wahać się z jednomyślnem poparciem tego, co stokroć więcej warte niż papier uchwałami, protestami i wnioskami zapisany, co zapewnić może skutek pracy około organizacyi kraju — bezpośrednie zetknięcie się z rządem przez swoich. Tak jest! najwyższy to czas wyjść z polityki zakreślania sobie praw, których zdobycie ostatecznie nie w naszej leży mocy, których wyczekiwanie kraj z sangwinicznych nadziei do prostracyi i apatyi wiedzie, które są tylko lichym surogatem naszych dążeń i nieudolnym naszego naturalnego i historycznego uprawnienia wyrazem; na drogę polityki jedynie właściwej, bo w lot chwilę oceniającej i pożytkującej, niesłoniącej krajowi rzeczywistego stanu rzeczy i wyzyskującej sytuacyę, nie przez nas, ale przez niezależne od nas wypadki stworzoną, na najmniejszą szkodę a na największą korzyść. Czas uważać ludzi wybitnych, gdy przyszli do władzy, za sługi narodowego i publicznego dobra, ciążyć na nich opinią polskiej większości, czas zbytecznemi dla nich uczynić drobne stronnictwa, zapewniając im poparcie, jakie w obec interesu kraju im się należy. Czas nareszcie z nimi razem wyprowadzić kraj z anarchii, w którą zapada, obawiając się rządu, bez którego żadne społeczeństwo na świecie obejść się nie może. Czas, dopóki — czas!

Wydobywając się z pód dawnego biórokratycznego absolutyzmu, kraj zapadł w powszechnie dziś potępiony dualizm. Nie usunie go sejm, bo każdy krok ku jego usunięciu poczyta za pogwałcenie praw swoich, jeżeli nie przyjmie powyżej wypowiedzianych pewników, jeżeli zamiast wewnętrznej kampanii, dążącej do rozwiązania kwestyj wiszących gminy, powiatu, namiestnictwa, Wydziału, dróg, propinacyi, hipotek i t. d., poprowadzi dalej kampanię zewnętrzną, demonstracyjną, niezależną w skutkach od jego sił, wystawiającą na fałszywe położenie polską część delegacyi z bezpośrednich wyborów, narażającą go koniecznie na rozwiązanie jako niesforne koło w nowej maszynie konstytucyjnej. Przeciwnie, przyjmując milcząco narzucone sobie wypadkami stanowisko, zawieszając do lepszych czasów walkę o paragrafy swego statutu, rozdzielając zręcznie pracę między polską część delegacyi, ludzi swoich politycznych u steru stojących i pracujące koło sejmowe, może on, jeżeli się położenie nie zmieni (a któż z przeciwników naszych za przyszłość ręczyć może?), wziąść się do reorganizacyi kraju i popierać ustawy reorganizujące wszędzie, gdzie je przeprowadzić trzeba. Zdaniem naszem, winien on to krajowi za tyle zmarnionych lat, za tyle bezowocnych sesyj, których winę nosimy na sobie wszyscy, cośmy na nich zasiadali.

Droga ta, zdaniem naszem, jest dzisiaj jedyną, nakazaną sumieniem i litością nad krajem. Wymaga ona zrzeczenia się na teraz walki politycznej, a uorganizowania się większości polskiej w koło solidarne do kwestyj wewnętrznych.

Dziwnym objawem w tej sejmowej większości polskiej, jest dotąd wprost przeciwne temu pojmowanie solidarności. „Do kwestyj wewnętrznych istnieć ona niemoże; ona tylko w kwestyach politycznych potrzebna.“ W kwestyach wewnętrznych wolno ciasnemu interesowi stanu sprzymierzyć się z ciemnemi elementami Izby, aby ustawę, niosącą reformę i sprawiedliwszy wymiar obowiązków wywrócić; w kwestyi politycznej tylko należy być solidarnym, chociażby niesolidarni pchali nas w dawne koło błędne polityki bezpłodnej i bez wyjścia. Powiem, co to znaczy! a przynajmniej, co znaczyć może. To znaczyć może, że w kwestyi politycznej chcielibyśmy prowadzić dalej żywot pana nad stan, może fantastycznie piękny, ale rujnujący, chcielibyśmy wstrzymać niezadowolenie coroczną ofiarą na ołtarzu obrażonego honoru narodowego, patryotycznych wspomnień, a często, zbyt często na ołtarzu — własnej popularności — to znaczyć może, że w kwestyach życia, w kwestyach wewnętrznych niezdolni jesteśmy podnieść się na stanowisko, z którego je jedynie rozwiązać można, stanowisko załatwiające dzisiaj to, co tyle razy już nazajutrz po zmarnionej przez nas chwili stosownej, załatwił na naszą szkodę i zgubę nasz nieprzyjaciel. To znaczyć może, że nieumiemy się sami w własnem kole, w gronie naszych przodowników zdobyć na robotę uorganizowania kraju, na rolę prawdziwych kraju tego gospodarzy, którzy, chociaż wprowadzenie w życie ich programu wewnętrznego nie od nich samych zależy, mogą i umieją ten program krajowi przedstawić, ale że nas na to niestać, że abdykujemy z tego, coby nas jedynie postawić mogło rzeczywiście na czele tego kraju i wydobyć go z apatyi, która nie nieustanną walką polityczną, ale tylko nieustanną pracą wewnętrzną da się przełamać! I ten też jedyny środek na rewolucye i desperackie zwroty, powstające zwykle z nieporadności żywiołów dojrzałych i z bierności, jaką się te żywioły wlec dają w przedsięwzięcia niemożebne.

Obecna chwila, jak wyżej powiedziałem, zdaje mi się szczególniej zmuszającą do przywołania sobie na pamięć tych pewników politycznych z doświadczenia czerpanych. Niewchodzę tu w *meritum* wniosków organizacyjnych, które obecnie komisyę z koła polskiego wyznaczoną i sejm zajmują: wskazuję tylko, że kwestya organizacyi jest na stole, że na podstawie zasad uchwalonych, sejm domagać się może i spodziewać wniosków rządowych, najważniejsze sprawy krajowe poruszających. Czy w takiem położeniu nie jest jedynym punktem wyjścia solidarność w sprawach wewnętrznych z zawieszeniem kwestyi politycznej? Czy skuteczność tej pracy, gdyby się nam udała, niezależy od zaniechania wielkiej polityki? Czy jest inne wyjście możliwe i bezpieczne z tego położenia, jak, albo milczeć o tej polityce wielkiej, albo powiedzieć, że się milczeć chce, bo się ma najpilniejsze sprawy na stole, które tego milczenia potrzebują. Czy nareszcie człowiek przekonany, że nas wielka polityka gubi a mała zbawić może, jest w stanie, tak długo przynajmniej, jak długo niewidzi, że owa zbawiająca jest z rękojmią skutku podjętą, przystać na podejmowanie szkodliwej dotąd wielkiej? Nie! bo jeżeli niemoże już przeprowadzić, aby się coś dobrego stało, musi przynajmniej starać się przeszkodzić, aby do złego nieprzyszło.

Kończę podniesieniem jednego z zapatrywań waszych. Milczenie wydaje się wam niemożebnem; mnóstwo szlachetnych motywów niepozwala wam go znosić. Rzecz to prawie indywidualna; autor niniejszego artykułu uważałby milczenie za najpiękniejszy objaw godności, która po przyjętym fakcie dokonanym niemówi, że go moralnie nieprzyjęła, skoro go faktycznie przyjęła. Nawet wtedy, gdy się wyrwie jeden lub piętnastu! Wtedy nawet, powiadam, bo grobową ciszą powinno się przyjąć ten głos niebaczny. Wybrać i protestować, to zawsze nieładnie, lepiej niewybierać, aby nieprotestować, a skoro się wybrało, nieprotestować także, bo się uznało fakt dokonany. Wtedy zacisnąć zęby, milczeć i pracować, aby na przyszłość nie być w tem położeniu. Tak mnie się wydaje — ale nienarzucam tego nikomu. Za milczeniem było 29, za słowem przeważna większość. Upadek wniosku zamącił tę polską większość.... Cóż jej doradzać, aby ją uspokoić? Chyba niech powie, że milczeć i pracować postanowiła, że pragnie dla tego postanowienia opiekuńczej ręki Te-

---

Część literacko-artystyczna.

Z OPŁATKIEM.

Widna mi widna ustroń cicha, smętna
Tam, tam daleko; duszy tak ponętna,
Sercu tak bliska! na wschód szare pola
Smutne, ponure jak dziś nasza dola.
Nad niemi z szronu biała mgła się kłębi,
Latają orły lub stada gołębi,
A po nich szarak pierzcha, stawia słuchy,
Albo od mogił wiatr pociąga głuchy.
W nim chrzęstem dzwonią dziwne jakieś słowa
Niby hetmańska pieśń Jana z Tarnowa.

Czerwone słońce po za las zapada,
Na nocleg siadły białe ptaków stada,
Na Anioł Pański dzwon kościelny dzwoni,
A cisza wielka w lasach i na błoni;
I we wsi spokój, jak gdyby anieli
Od pól niebieskich tędy przelecieli
Z wieścią promienną, że między ziemiany
Przy nocnej zorzy zstąpi Pan nad Pany.

Popatrzcie! — znacie od smętarza drogę?
Ja wam tam każdy krzaczek nazwać mogę.
Może zachodnia mgła wisi nad drogą,
Że nie widzicie patrząc tam nikogo.
Może za silnie dzwon pacierze głosi,
Że wiatr wam echa kroków niezanosi,
I o pielgrzymie niepoda wam wieści,
On, co tam w liście tak smętno szeleści.

Duch mój tamtędy, niby strzelec z boru,
Do bielonego pośród świerków dworu
Idzie najdroższi stanąć między wami,
Gdy się będziecie dzielić opłatkami.
Bo mu widoku waszego potrzeba;
Waszych uścisków, słów, waszego nieba,
I życzeń waszych i błogosławieństwa
Na drogę życia, a może męczeństwa,
Na wszystko — wszystko co los mu nadarzy,
A co wam życzy, to czytajcie z twarzy!
Dusza ostyga często w zimnem słowie,
A częściej serce nie mieści się w mowie.

Więc do was najpierw. Duch oto się zgina
Wy, starą dłonią błogosławcie syna!
Wy, których ręka gdy się dotknie skroni
Dziecku krainę aniołów odsłoni;
Wy, których miłość najsilniejszą tarczą,
Wy, których modły przed Bogiem wystarczą
By mnie minęła wszelka zła godzina —
Ojcze i matko — błogosławcie syna!
A teraz naszej rodziny gromadka....
Oto was sercem proszę do opłatka;
Bóg daj wam lepiej we wszystkiem, co wasze!
Bóg szczęść nam naprzód we wszystkiem co nasze!
Uścisk wasz szczery! — świat, życie nas dzieli,
Niechże się miłość pośród nas anieli.

A teraz idźcie, — tam dano do stołu,
I ja tam z wami zasiądę pospołu.
O! o wesoło choć serce zaboli,
Jakbyśmy nigdy niemieli niewoli!

* * *

Tam, tam od mogił mgła zwija się w kłęby,
Niby olbrzymy stoją leśne dęby,
Przez bojowisko wieków dawnej chwały
Przeciąga wolno orszak duchów biały.
Podniósł się, krokiem pewnym w niebo dąży...
Przodem pan hetman, bułatny, chorąży,
Dalej husarze, pancerni, kozactwo
I całe ojców pospolite bractwo.
Od ambon, krzeseł, tronu i buńczuków
Wraca z nocnego przeglądu od wnuków!
Nad niemi w złocie ranna zorza wschodzi
I chór aniołów śpiewa:
„Bóg się rodzi!“
. . . . . .

Lwów. *M. R.*

O Wystawie obrazów i rzeźb w Krakowie.

III.

Dotąd podziwiano wielkość płócien Matejki, na których pędzlem opowiadał ważne chwile naszych dziejów, atoli znalazł się malarz wielkopolski, który chciał go przesadzić w rozmiarach i rzeczywiście tak przesadził, że obraz jego musi się obchodzić bez ram, albowiem z niemi niemógłby się pomieścić w żadnej sali pobiskupiego pałacu, chociaż te wcale nie są niskie, i owszem należą do najobszerniejszych i najwynioślejszych, jakie się znajdują w Krakowie.

Olbrzymie to płótno przypominające Vernetowską Smalę ma za przedmiot traktat toruński zawarty przez Kazimierza Jagiellończyka z zakonem krzyżackim, który po wieloletniej walce pokonany, poddaje się królowi Polskiemu, a jego W. mistrz, Erlichshausen składa hołd poddaństwa.

Karta ta wielkiej historyi z naszej świetnej przeszłości, jest jakby rzuconą rękawicą, dzisiejszej bucie pruskiej, upojonej ostatniemi zwycięstwy.

Pomysł do obrazu wyborny i bardzo na czasie. Przypomnieć rozwielmożnionemu dorobkiewiczowi jego niski początek; a razem i wspaniałość z jaką obchodzili się z nim szlachetni zwycięzcy — jest niejaką pociechą w naszym dzisiejszym upadku, a razem i przestrogą dla spyszniałych powodzeniem.

Obraz ten malował p. Jaroczyński. Przedstawia on króla Kazimierza Jagiellończyka siedzącego na majestacie jak jaki wschodni potentat i Krzyżaków podpisujących traktat poddania się pod supremacyę Rzeczypospolitej. W Krzyżakach wściekłość tłumiona, — w Polakach szlachetne ubolewanie nad pokonanemi. I tak było w istocie, bo król klękającego przed nim mistrza ujął w ramiona i zapłakał nad jego losem, a potem obdarował go hojnemi upominkami i wiele łask wyświadczył, aby temi oznakami miłości zatrzeć wszystkie gorycze i niechęci. Za przykładem królewskim szli Polacy, usiłując dowodami braterskiej miłości skarbić sobie serca tych nowych braci i współobywateli.

Szkoda, że malarz nie korzystał z tego tematu w swoim obrazie, a byłaby to i piękna zemsta i przestroga w dzisiejszem położeniu, kiedy obróciło się koło fortuny i ciężka ręka pruskiego potomka wykapturowanych mnichów, znęca się nad tą cząstką polskiego narodu, która dostała się pod jego władzę.

Gdyby ludzie odrzuciwszy prawdy Boże słuchali tylko prawd wysnutych z historyi rodu ludzkiego, natenczas trzebaby przeklinać tych naszych miękkich przodków, że mając pod nogami krzyżackie jaszczurki, nie starli na miazgę tego gadu, który w następstwie tyle śmiertelnych ukąszeń zadał Rzeczypospolitej.

Temat tego obrazu nasuwa myśli i gorzkie i uspakajające. — Jeżeli zlutrzeni potomkowie drapieżnych mnichów pastwią się dziś nad naszą wiarą i mową, — to trzeba się tem pocieszać, że kara Boża prędzej na takich prześladowców zstępuje, którzy dręczą słabych i niewinnych.

Obraz więc p. Jaroczyńskiego ma znaczenie tak polityczne, jak moralne. Pod tymi dwoma względami da się on obronić, a nawet może stać się bardzo popularnym — w Xięstwie Poznańskiem, gdzie oddawna panuje to pojęcie tak w literaturze jak i w malarstwie, rzeźbie, architekturze, muzyce i tańcu nawet, że sztuki piękne powinny być na usługi wszechwładnej pani Polityki. — Czyżby pojęcia te zawdzięczali pzepisom Estetyki do domowego użytku?

Być może, jeźli zatem obraz p. Jaroczyńskiego robił wrażenie nad Wartą, trzeba go było tam zatrzymać, byłby ten czas zmarnowany na podróżach do Wiednia na wystawę i do Krakowa także na wystawę, lepiej spożytkował, pokazując się mieszkańcom wielkopolskim po miasteczkach.

Tutaj nie spotka go oklask za owe: *in magnis voluisse sat est*, bo to tylko w polityce może popłacać, ale nie w sztukach pięknych.

Obraz ten przeto należy uważać nie jako dzieło sztuki, jak raczej czynnik polityczny. W tym charakterze mógłby oddać, jak się rzekło: pewne usługi. Chybiony tylko sposób wykonania. Zamiast użycia co najmniej ze stu łokci kwadratowych płótna i zapewne kilka funtów farb, a oleju niemało garncy — można było ten sam efekt sprawić tańszym kosztem, to jest zrobić popularną litografię i rozrzucić ją w tysiącach egzemplarzy. Metoda, jakiej malarz się trzymał w malowaniu tego ogromnego obrazu, zupełnie odpowiada warunkom popularnych litografij. Studya z natury stają się mniej potrzebnemi; jest już pewien szablon na odmalowanie rycerza w zbroi, miecza, płaszcza, głowy, rąk, nóg i t. p., i ten aż nadto wystarczy.

Mógł był jednak malarz zachować cokolwiek barwę wieku, przynajmniej co do ubiorów i pogolić Polakom wąsy, a dać im długie czupryny, bo tak się w owym czasie nosili... Za to, jak powiadają bliżej rzeczy świadomi, mają być w owych dygnitarzach, otaczających tron Kazimierza, portretowani niektórzy popularni Poznańczycy — a między Krzyżakami jeden, któremu bardzo źle patrzy z oczu, ma to być książę Bismark...

Koloryt obrazu możnaby nazwać bardzo świetnym, a nawet bardzo oryginalnym w swoim sposobie. Cała powierzchnia olbrzymiego płótna dzieli się na trzy strefy, czy regiony, czy atmosfery; i tak w jednej połowie obrazu przemaga kolor czerwony; tam właśnie siedzi król polski na majestacie, tam się mieszczą dworscy panowie duchowni i świeccy — druga połowa znowu rozpada się na dwie części, górną i dolną — górna niebiesko-zielonkowata, przeznaczona jest dla galeryi, to jest dla spektatorów tej uroczystości — dolna jest przeważnie żółta, i tam mieszczą się Krzyżacy...

Jest to bardzo ułatwiająca metoda — dość bowiem popatrzyć na kolor, aby wiedzieć, że w czerwonym siedzi król i rycerstwo, w zielonkowo-niebieskim gawiedz, a w żółtym krzyżactwo.

Nie bylibyśmy rozpisywali się o tym obrazie, który sam za siebie mówi, atoli wypadało koniecznie coś powiedzieć — w obec takiej wielkości milczeć niepodobna.

go, którego przyjaznej chęci tylekroć kraj nasz doświadczył.

Umieściwszy z chęcią powyższe pismo, wypowiedzieć musimy, że zawsze niebezpieczną nam się wydaje polityka tak stanowczo utylitarna, przybrana nawet jak u Szan. autora w tak rzadki dziś przymiot jak najlepszej wiary i wdzięk szlachetnego poświęcenia. Milczenie w polityce nie jest uczuciem ale faktem; nie na polu uczucia też ale polityki bywa tłumaczonem. Tak jest i tym razem, w kraju i za krajem. Zresztą stanowisko nasze w tej sprawie jest tak znane, tak wyraźnie co do motywów i następstw zostało w kilku artykułach określone, że niewidzimy zaprawdę powodu rozpisywania się tutaj dla poparcia naszego sposobu widzenia. Musimy tylko otwarcie oświadczyć, że go niezmieniły powyżej wypisane argumenta. Odrzucenie wniosku takie, jak nastąpiło, usprawiedliwić-by się dało tylko przekonaniem, że wybrana Komisya postawi protest, i rzuci Sejm w czczą opozycyę. Dowodów na to niesłyszeliśmy. Wiadomo, że będąc przeciwnikami milczenia, również odrzucamy myśl manifestacyi i opozycyi. Tych słów kilka wystarczy; bo jeżeli się niemylimy, to i Szan. autor zamieszczonych uwag, zgadza się w końcu, aby Sejm „powiedział“.... a zatem przerwał milczenie, zdaje nam się przeto że i nadal utrzymywać możemy, iż milczenie bezwzględne Sejmu o zaszłej w jego statutach zmianie jest niemożebnem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 23 grudnia.

(*K.*) Wczorajsze posiedzenie sejmu było ostatniem przed świętami. W przyszły poniedziałek rozpoczną się znowu obrady Izby; byłoby zaś do życzenia, aby posłowie pracujący w komisyach albo wcale nie wyjeżdżali, albo przynajmniej już w sobotę powrócić mogli, gdyż komisye pracują leniwo, w nieobecności znacznej liczby posłów pracować nie mogą, a dnie sejmu są już policzone i zaledwie będzie on mógł odbyć 8 do 10 posiedzeń. Trudno oznaczyć z niejakiem prawdopodobieństwem, jakie przedmioty oprócz sprawy hypotecznej będą załatwione w bieżącej sesyi. W ogóle bowiem panuje zamęt najróżnorodniejszych pojęć i przekonań, *quot capita tot sensus*; im bliżej też przysłuchać się zdaniom wypowiadanym, tem dobitniej pokazuje się konieczna potrzeba nakreślenia ogólnego programu dla akcyi sejmowej, bez czego niepodobna nawet przypuszczać wyjścia z chaosu, jaki panuje w łonie reprezentacyi kraju. Sejm jednak zdaje się unikać wszelkiej dyskusyi zasadniczej, a pierwszą tego próbę dało głosowanie nad wnioskiem ks. Czartoryskiego. Rzec można, iż ono panuje dziś nad sytuacyą, postawiło bowiem w niepewności cały dawny program sejmowy, a nie dopuściło do wskazania nowej drogi. Najrozmaitsze wprawdzie względy były powodem przyłączenia się różnych posłów do jednej z dwóch przeciwnych opinii odesłania wniosku do komisyi, lub odrzucenia go bez dyskusyi. Wnioskodawcy jakkolwiek zgadzali się na adres, ale go nie pragnęli; większość znaczna głosujących za odesłaniem wniosku do komisyi była zdania, że komisya *ad hoc* wybrana ułoży projekt adresu; byli jednak i tacy, którzy podzielając zdanie, że sejm nie może prostem milczeniem usunąć wniosku, mniemali, iż komisya powinna przedłożyć Izbie motywowany porządek dzienny. Podobnie pomiędzy głosującymi przeciw odesłaniu wniosku do komisyi panowały sprzeczne zapatrywania. Jedni uważali dyskusyę nad tym przedmiotem za szkodliwą i podkopującą stanowisko ministra Ziemiałkowskiego, inni obawiali się tylko, aby komisya w prawdopodobnym swym składzie nie przedłożyła adresu lub porządku dziennego zbyt opozycyjnego i nie stanęła na stanowisku rezolucyi, albo też przynajmniej sprzecznem ze stanowiskiem umiarkowanem delegacyi inaugurowanem w mowie posła Dunajewskiego przy dyskusyi adresowej w Radzie państwa.

O ile sądzić można, dwa przeciwne postrachy oddziaływały na posłów. Jedni dali się unieść obawie, że na wypadek odesłania wniosku do komisyi świętojurcy, a może i włościanie opuszczą sejm i więcej doń nie powrócą; inni znowu wierzyli, że świętojurcy celem skompromitowania sejmu wraz z niektórymi posłami będą usiłowali przesadzić do komisyi największą liczbę żywiołów skrajnych. Nie badając źródła obu tych postrachów nie mających realnego gruntu, wypada tylko stwierdzić fakt, że wynik głosowania tak niepomyślny, polegał na bardzo różnych powodach. Mianowicie jednym z nich jest zupełnie błędne pojęcie o adresach Izby. Niektórzy poczytują takowe za prosty akt lojalności, albo też chcą bezpośrednich następstw odezwania się do Cesarza; zapominając, że w praktyce parlamentarnej adres jest sposobem wyrażenia przekonań Izby, środkiem do wypowiedzenia zapatrywania reprezentacyi kraju i postawienia programu na przyszłość. Adres zatem pisze się właściwie dla samej Izby, a może wprawdzie spowodować odpowiedź, albo jakiś bezpośredni skutek, ale to nie jest wcale koniecznem, ani nie jest celem adresu. Przytem każdą zdobycz polityczną mało u nas cenią, a jednak jeśli następstw realnych nie mieliśmy z adresów, to w każdym razie Cesarz dwukrotnie dawał sejmowi za Belcredego i Potockiego odpowiedzi bardzo przychylne na adresa, a mowa tronowa do Rady państwa przed dwoma laty wypowiedziana, zawierała ustęp o Galicyi, który również był zwycięztwem politycznem. Że dziś rzeczy chwilowo stoją inaczej, to nie zmienia zupełnie ani ważności dawniejszych zdobyczy, ani nie powinno powstrzymać sejmu od wyrażenia swych zapatrywań w sposób umiarkowany i polityczny.

Odrzucenie bez dyskusyi wniosku ks. Czartoryskiego było w każdym razie skazaniem sejmu na milczenie w sprawie żywo kraj obchodzącej i dającej poznać pogląd reprezentacyi kraju na położenie polityczne. Milczenie mogło być ominięciem trudności opozycyjnej, ale kwestyi nie zdołało usunąć, pozostała ona, i rzec można, ciąży nad sejmem. Jakkolwiek mylne jest twierdzenie, żeby głosujący za odrzucaniem wniosku byli partyą ministeryalną, to wszakże pominięcie przez sejm milczeniem kwestyi wyborów bezpośrednich było na rękę rządowi, oznaczało bowiem zrzeczenie się dobrowolne przez sejm politycznego stanowiska. Kto bowiem milczy tam, gdzie mówić może i powinien, utraca swe prawo. Wybory bezpośrednie ujęły sejmowi część prawa, jeśli przemilcza o tem zupełnie, tem samem daje akces do wyborów bezpośrednich.

Poczucie to może nieco za późno stało się jawnem i zrozumiałem. Wielu posłów uważa za konieczność wyjścia z impasu, w jaki sejm dobrowolnie wprowadził się. Jednakże loika faktów ma również swą potęgę i zapewne niełatwo przyjdzie powrócić ponownie do kwestyi usuniętej z porządku dziennego. Może to być nauką dla wnioskodawców, że niegodzi się strzelać z pomysłami pokryjomu wylęgnionemi i że przez niepoprawną formę często służyć można przeciwnej sprawie; ale z drugiej strony przekonywa, że polityka milczenia naraża sejm na brak politycznej myśli, a zatem na rozbicie i zamęt.

Nic dziwnego, że po tem głosowaniu pozostało znużenie i brak ufności w siebie, z czego korzystając rząd puścił zaraz w obieg podstawy swej reformy administracyjnej, odbierającej znaczną część autonomii krajowi. Uważał on tę chwilę powszechnego rozstroju, i bezwyznaniowości politycznej za dogodną do przeprowadzenia dalszych na prawa autonomiczne zamachów. Wybór z koła polskiego komisyi do zbadania zasad reformy autonomicznej pozwala spodziewać się, że sejm nie będzie zaskoczonym w tej sprawie, i nie dopuści nowej niespodzianki.

Wiedeń 23 grudnia.

(R.) Dziś dzienniki mniej już zdradzają optymizmu w dziennikach o spodziewanych przedłożeniach konfesyjnych. Przed kilkoma dniami jeszcze pisały o 17tu projektach rządowych, o przedłożeniu o obowiązkowych ślubach cywilnych i t. d. zgoła o ustawach w duchu pruskim. Dziś nagle ton zmieniły; zaprzeczają doniesieniom, jakoby ukazać się miała ustawa o ślubach cywilnych, już nie piszą o 17tu ustawach, a natomiast np. *Presse* mówi; że niewiele się spodziewa, aby nie doznać rozczarowania, *Tagespresse* zaś twierdzi, że posłowie tak dalece podejrzywają p. Stremayra o tendencye konserwatywne, iż sami postanowić mieli wypracować kilka projektów do ustaw wyznaniowych. Pracy tej podejmą się pp. Giskra i Dr Józef Kopp, prezes klubu postępowego. Podług *Tagespressy* mają ci panowie wnieść projekt o ślubach cywilnych, o prawach starokatolików i t. d. zgoła owe projekta, których domaga się klub postępowy. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą — a czytaliśmy o tem niedawno w *Gazecie Kolońskiej* — to sytuacya gabinetu w sprawach wyznaniowych nie będzie bardzo wygodną, lubo nie wątpimy, że skrajne żądania w Izbie przy obecnym jej składzie nie znajdą większości. Zauważano tutaj, że Papież przy ostatnich nominacyach kardynalskich zaszczycił godnością kardynała takich w ogóle arcybiskupów, co położyli zasługi na polu religijnem, lecz po największej części trzymali się zdala od polityki. Dotyczy to szczególnie arcybiskupów Simora w Ostrzyhomiu, i Tarnoczego w Salzburgu.

W ministerstwie wojny toczą się od kilku dni obrady nad zmianą tyle okrzyczanej ustawy o awansach, przeciw której koła wojskowe zawsze występowały. „Już sama nadzieja sprawiedliwej zmiany tej ustawy“ pisze nam jeden z wojskowych „byłaby dla armii bardzo pięknym podarunkiem na gwiazdkę i powinna ucieszyć wojskowych.“ Tę nadzieję posełamy na gwiazdkę oficerom załogi krajowej.

Minister sprawiedliwości p. Glaser zażądał od prokuratoryi wykazu śledztw wydanych niektórym upadłym bankom. Mówią nam, że p. Glaser potrzebuje tych wykazów dla zebrania materyału celem odpowiedzi na interpelacyę p. Steudla i towarzyszy. Na tem ogranicza się cała akcya ministra sprawiedliwości, o której tyle rozprawiano ostatniemi dniami. Wiadomo, że każda upadłość pociąga za sobą *ipso facto* wytoczenie śledztwa sądowo-karnego.

Nareszcie minister wojny rozwiązał mowę z p. Skenem o dostawę mundurów wojskowych. Licytacya na ponowne liweruuki będzie rozpisaną z uwzględnieniem niektórych krajów koronnych; nie wiadomo nam, czy Galicya znajdzie się między temi krajami. W przyszłej delegacyi wspólnej wypadnie reprezentantom kraju naszego zająć się ważną tą sprawą i postarać się o uwzględnienie także Galicyi.

Telegrafowałem Wam dziś, że w drodze urzędowej zaprzeczają doniesieniom o złym stanie robót przy kolei Tarnów-Leluchów, jak niemniej wiadomości o powołaniu do Wiednia inżynierów zajętych budową tameczną. Roboty koło tunelu żegiestowskiego biorą podobno obrót bardzo korzystny, a zapewniają, że budowa w ogóle ma być energicznie prowadzoną.

Hr. Paar temi dniami jedzie do Rzymu dla objęcia tam posady ambasadora austryacko-węgierskiego.

W miejsce ks. Mittrowskiego mianowany został jenerał broni bar. Reischach posłem zakonu kawalerów Św. Jana. Bar. Reischach przez ośm lat był przydzielony ex-królowi hanowerskiemu.

Kraków 24 grudnia. Podajemy poniżej sprawozdanie komisyi prawniczej nad projektem ustawy hipotecznej przez posła Dra Rydzewskiego wypracowanym; a ponieważ sprawa ta stanie na porządku dziennym w Sejmie już 29 b. m. spodziewać się należy, że kraj otrzyma ustawę hipoteczną jako gościniec na gwiazdkę od Sejmu przez ręce posła z kuryi włościańskiej.

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o przedłożeniu rządowem względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu w dniu 5 grudnia b. r. odbytem przekazał wysoki Sejm komisyi prawniczej do rozpoznania przedłożenie rządowe względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych w naszym kraju.

Komisya prawnicza wywiązując się z zadania przedkłada wys. Sejmowi owoc swéj pracy w zamieszczonym poniżéj projekcie ustawy.

Przedewszystkiem uznaje komisya za swój obowiązek wyrazić rządowi wdzięczność najprzód za to, że rząd uczynił zadosyć zeszłorocznemu wezwaniu Sejmu naszego i przedłożył nam w tym roku projekt do ustawy hipotecznéj, a powtóre za to, że rząd uwzględniając skargi nasze zeszłoroczne, przedłożył nam ten projekt w języku polskim tak poprawnym, iż komisya co do języka polskiego żadnych prawie ważniejszych nie poczyniła zmian, wyjąwszy, gdzie tego wymagała różnica zasady, jaka między projektem rządu a projektem komisyi zachodzi.

Przedłożenie tedy rządu było podstawą obrad komisyi.

Główna i najkardynalniejsza zmiana, którą komisya w projekcie rządu uczyniła jest, iż kiedy rząd zakładając w całym kraju księgi hipoteczne nowe dla wszystkich posiadłości, zamierzał utworzyć dla wszystkich posiadłości tabularnych, a raczéj niegdy dominikalnych, tak w Galicyi jak w Wielkiem Księstwie Krakowskiem położonych jedną tabulę krajową we Lwowie, projekt komisyi pozostawia instytucyę tabuli krajowéj jako instytucyę wprawdzie nietkniętą, rodziela ją jednak na sądy kolegialne pierwszéj instancyi, tak, iż na przyszłość księgi hipoteczne dla dóbr tabularnych utrzymywane i prowadzone będą przez ten sąd kolegialny, w którego obrębie dobra są położone. Powody, które komisyę do tego skłoniły są następujące:

1) W roku 1871 uchwalił był wys. Sejm projekt do ustawy hipotecznéj oparty na zasadzie, że księgi hipoteczne utrzymywane i prowadzone być mają przez sądy kolegialne pierwszéj instancyi dla wszystkich, a więc tak większych jak mniejszych posiadłości w obrębie tychże sądów położonych. Sejm tedy nasz wyrzekł był już raz tę zasadę, że rozdzielenie tabuli krajowéj na sądy kolegialne uważa za rzecz korzystną i potrzebną. Projekt ten nie otrzymał wprawdzie sankcyi najwyższéj, ale nie z tego powodu, iż tabulę krajową rozdzielał na sądy kolegialne, ale dla tego, że przy tych sądach kolegialnych prowadzone być miały według owego projektu Sejmu także księgi hipoteczne dla mniejszych posiadłości, co rząd uważał dla liczniejszéj tj. włościańskiéj ludności za rzecz zbyt uciążliwą. Komisya tedy mając ten ostatni powód na względzie zamierzyła pozostawić prowadzenie ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości przy sądach powiatowych, mając zresztą uzasadnioną nadzieję, że sądy powiatowe pojedyncze w niedalekiéj już może przyszłości ustąpią miejsca sądom kolegialnym, ale natomiast obstawała przy głównéj zasadzie przez Sejm uchwalonéj, aby księgi hipoteczne dla większéj własności urządzone były przy tych sądach kolegialnych, w których obrębie dobra są położone. Zdawało się komisyi, że rząd w zmianie téj swego projektu niedopatrzy przeszkody w uzyskaniu najwyższéj sankcyi dla projektu ustawy komisyi. By jednak zapewnić się w téj mierze w sposób niewątpliwy, uchwaliła komisya zaraz na pierwszem swem posiedzeniu zapytać telegraficznie ministeryum sprawiedliwości, czy ze stanowiska ustaw państwa na zmianę powyższą się zgadza. Komisya otrzymawszy odpowiedź przychylną i to nietylko od ministerstwa sprawiedliwości, lecz także od ministerstwa spraw wewnętrznych, które wyraźnie oświadcza, że także ze stanowiska politycznego przeciwko podziałowi tabuli krajowéj nic nie ma do zarzucenia, ułożyła na téj zasadzie swój projekt i ma niepłonną nadzieję, że uchwalone już raz przez wysoki Sejm rozłożenie ksiąg hipotecznych na sądy kolegialne w téj formie uzyska najwyższą sankcyę cesarską.

2) Zamiarem komisyi było wprowadzić już raz zgodność między kompetencyą instancyi hipotecznéj a kompetencyą instancyi realnéj, któréj to zgodności dotychczas nie ma. Kiedy dotychczas sąd kolegialny realny rozsądza wszystkie stosunki rzeczowe i prawa spadkowe odnoszące się do dóbr tabularnych w jego obrębie położonych i wykonywa wszystkie akty realne tychże dóbr dotykające, to natomiast nie będąc zarazem instancyą hipoteczną, wzywać musi zawsze drogą rekwizycyi o wykonanie wszystkich wpisów hipotecznych w tabuli krajowéj sąd krajowy lwowski. Niedogodności i przewłoki jakie ztąd wynikają ten tylko należycie ocenić zdoła, kto wie, że te niedogodności i przewłoki nie mają miejsca tam, gdzie sąd realny jest zarazem instancyą hipoteczną. Komisya miała tedy to przekonanie, że anomalię powyższą koniecznie usunąć należy i że chwila, kiedy zakładane być mają zupełnie nowe księgi hipoteczne dla wszystkich nieruchomości w kraju naszym, jest właśnie taką i to jedyną chwilą, w któréj to uczynić można Do usunięcia téj niewłaściwości zmierza właśnie projekt komisyi, przez to, iż rozdzielając instytucyę tabuli krajowéj na sądy kolegialne, zlewa w jedno kompetencyę w sprawach hipotecznych z kompetencyą sądów realnych, gdy tymczasem projekt rządowy pozostawiał *status quo* w téj mierze także i na przyszłość. Komisya mniema, że już powyższe dwa powody usprawiedliwiają dostatecznie zmianę jaką w projekcie rządowym uczyniła, a zbytecznem byłoby może zaprzątać uwagę wysokiego Sejmu powodami ekonomicznemi, które za tą zmianą przemawiają.

W skutek zmiany zasadniczéj, projekt rządowy zmodyfikowany został przez komisyę głównie w dwóch paragrafach, tj. w §§ 3 i 30. Kiedy według projektu rządowego wszystkie wykazy hipoteczne dóbr tabularnych w Galicyi i Lodomeryi i w W. Księstwie Krakowskiem położone miały stanowić jedną księgę główną, stanowić będą według projektu komisyi wykazy dóbr tabularnych w obrębie każdego sądu kolegialnego jako realnéj ich instancyi położonych jedną księgę główną przy tymże sądzie kolegialnym. Konsekwentnie stanowić będą wykazy hipoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny ma swoją siedzibę także jednę księgę główną przy tymże sądzie kolegialnym a wreszcie wykazy wszystkich innych mniejszych posiadłości ziemskich w jednéj gminie katastralnéj położonych stanowić będą jedną księgę główną przy właściwym sądzie powiatowym.

Inne pomniejsze zmiany, jakie komisya prawnicza w projekcie rządowym uczyniła, były wypływem rozbioru bądź ustaw dla innych prowincyi Monarchii już sankcyonowanych bądź projektów rządowych innym Sejmom krajowym w tym roku przedłożonych.

Komisya badała ustawę hypoteczną z d. 8 marca 1873 dla Bukowiny wydaną tudzież projekta do tychże ustaw Sejmom czeskiemu, morawskiemu, styryjskiemu i dolno-austryackiemu przedłożone i starała się wprowadzić w swój projekt wszystko to, co jej się dla kraju naszego korzystnem wydawało.

W ten sposób uzupełniony został § 16 i 28 ważnym bardzo dodatkiem z ustawy Bukowińskiej przyswojonym, który stanowi, aby dochodzenia w celu założenia ksiąg hypotecznych odbywały się nietylko na podstawie spisu posiadłości w gminie położonych i ich posiadaczy i nietylko na podstawie kopii mapy katastralnej, lecz także na podstawie protokółów parcelowych. W § 21 dodała komisya, aby przy sprostowaniu spisów posiadłości i map katastralnych użyty był w razie potrzeby przysięgły geometra; dalej aby (ustęp 4) dochodzący sędzia śledził nazwy ciała hypotecznego i numeru konskrypcyjnego, którym oznaczone bywa ciało hypoteczne lub jego części (z ustawy Bukowińskiej); wreszcie dodała komisya w tym paragrafie ostatni ustęp z projektu rządowego dla Sejmów dolno-austryackiego, czeskiego, styryjskiego i morawskiego wzięty.

W § 28 uznała komisya za stósowne postanowić, aby arkusze posiadania wraz z spisami posiadłości, z kopiami map katastralnych i protokółami parcelowemi, tudzież protokóły dochodzeń złożone były do przejrzenia nie u przełożonego gminy,—jak było w projekcie rządowym, lecz albo w sądzie powiatowym albo w innem bezpiecznem miejscu, które sędzia za zezwoleniem nadzorującego prezydenta sądu kolegialnego wyznaczy.

Przepis ten wzięty jest z ustawy Bukowińskiej a wydał się komisyi niemal koniecznym w naszych stosunkach, a mianowicie ze względu na to, że przełożony gminy u nas nie ma zazwyczaj bezpiecznego schowka dla swoich nawet papierów, a jest prawie zawsze, osobliwie jeśli pełni należycie swój urząd, przedmiotem nienawiści zemsty swoich licznych nieprzyjaciół.

Wreszcie uznała komisya za rzecz potrzebną w ciągnąć w § 37 ustęp zamieszczony w ustawie Bukowińskiej, stanowiący, iż strony do żadnych kosztów z założeniem ksiąg połączonych pociągane nie będą. Stósownie do tego tytuł 4 po nad tym paragrafem umieszczony uległ także odpowiedniej zmianie.

Inne poprawki są raczej stylistycznej natury. Komisya starała się ile możności zachować pierwotny tekst projektu rządowego a czyniła to tem chętniej, iż co do treści znalazła komisya w projekcie rządowym wiele postanowień takich, które zawarte były w projekcie Sejmu z r. 1871 a następnie w ustawie Bukowińskiej — i że co do formy, jak już wyżej powiedziano, projekt Rządu odznaczał się jasnością i poprawnością języka.

Komisya prawnicza wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony tu projekt do ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem“.

Lwów dnia 21 grudnia 1873.

Dr *Kabat* przewodniczący. Dr *Andrzej Rydzowski* sprawozdawca.

N. Pan polecił wyrazić Drowi Antoniemu Małeckiemu, profesorowi języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, najwyższe uznanie jego pełnej zasługi działalności na polu umiejętności i nauczania, a to z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku na własną jego prośbę.

Wiedeń 23 grudnia. Po ogłoszeniu ustawy o pożyczce 80 milionów, znajdujemy tu i owdzie w dziennikach uwagi odnoszące się częścią do samej ustawy, częścią do urządzenia i zakładania kas zaliczkowych. Wczoraj podaliśmy ustęp z dziennika urzędowego, do tej kwestyi się odnoszący, dziś artykuł *Fremdenblattu* zasługuje na uwagę, czytamy w nim bowiem: „Rząd użył, o ile to było możliwem w drodze administracyjnej, wszelkich środków, któremi mógł prawnie zaradzić złym skutkom przesilenia i wywołać gdzie tego potrzeba jak najsilniejszą interwencyę organów rządowych. Ministerstwo sprawiedliwości rozpoczęło akcyę zaraz po wybuchu przesilenia, polecając prokuratoryom państwa, ażeby zwróciły swoją uwagę na stosunki finansowe i ekonomiczne, a zarazem bezzwłocznie występowały z interwencyą w wypadkach dających powód do sądowego dochodzenia. Polecenie to zostało w ostatnich czasach ponowione i rozszerzone. Minister sprawiedliwości polecił prokuratoryom państwa, ażeby dokładnie badały stosunki i uwiadamiały go o swoich spostrzeżeniach co do zakładania poszczególnych towarzystw akcyjnych, a mianowicie, ażeby donosiły o sposobach jakich używano, aby bałamucić publiczność, przez co wywoływano stosunki, które się później zgubnemi okazały. Polecenie ministra sprawiedliwości nie tyczy się jedynie towarzystw akcyjnych, co do których toczy się śledztwo, lecz całego ogółu towarzystw“. Splątanie prokuratoryi z sprawami finansowemi jest właśnie okolicznością, która robi powyższy ustęp ciekawym.

Dzienniki wiedeńskie donoszą także odnośnie do tej sprawy, że dla obradowania nad kwestyą likwidacyi i fuzyi zgromadzi się w przyszłym tygodniu w Wiedniu komisya, złożona z zastępców ministerstw skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu, dalej reprezentantów świata handlowego i bankowego. Od uchwały tej komisyi zawisłą będzie forma i rozległość ewentualnej pomocy rządowej dla fuzyi i likwidacyi.

— Sejmy krajowe w monarchii austryackiej odroczone zostały z powodu świąt, niektóre z nich zbiorą się napowrót już 29 b. m., niektóre zaś dopiero po Nowym roku.

— *Pester Lloyd* donosi, że umowa ze spółką Skenego stanowczo została zerwaną, a rozpisanie ofert na dostawę różnych potrzeb dla wojska ma minister wojny ogłosić już w tych dniach. Przypominamy, że sprawa ta już oddawna się toczy, bo jeszcze delegacye przed dwoma laty powierzyły zbadanie tej sprawy osobnej komisyi, i od tego czasu ciągle powtarzały się pogłoski o zerwaniu umowy. Tym razem wiadomość ta zdaje się być pewną.

— Arcyksiążę Karol Ludwik przybył 19go b. m. do Berlina, gdzie na dworcu kolei przyjmował go królewicz z gronem książąt i strażą honorową pułku cesarza Franciszka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. „Boże Narodzenie na wodzie, Wielkanoc na lodzie.“ Przepowiednia ta oparta na długich obserwacyach ludu, sprawdzić się może i tym razem, gdyż mamy właśnie od parę dni deszcze i wiatry, a ciepło dochodzi do $5\frac{1}{2}$ stopni.

— Wczoraj wieczór odbyło się ogólne zgromadzenie członków dawnej Resursy krakowskiej, które zagaił p. Fr. Trzecieski; p. J. Kanty Kirchmajer odczytał sprawozdanie z roku ubiegłego, poczem odbył się wybór gospodarzy i kontrolorów na rok następny. Gospodarzami wybrani zostali pp. hr. Kazimierz Starzeński, hr. Feliks Mycielski, hr. Antoni Wodzicki, Dr Feliks Szlachtowski, prezes Bołoz Antoniewicz, J. Kanty Kirchmajer, Stanisław Koźmian; kontrolorami Dr Mikołaj Kański, Marceli Jawornicki, Tadeusz Tarasiewicz.

— Pociąg wiedeński przed południem spóźnił się dziś o godzinę.

— W pociągu pośpiesznym z Krakowa do Lwowa w niedzielę w nocy oderwał się próżny wagon w Dębicy i wiatrem pchany pędził ku Lwowu. Musiano wysłać za nim w pogoń lokomotywę i czekać na jej powrót, co spowodowało spóźnienie się pociągu o $1\frac{1}{2}$ godziny.

— W drugi dzień świąt, w piątek, w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ o godz. 12ej w południe będzie miał wykład o literaturze polskiej prof. A. Kamieński. Lekcye nauki języka niemieckiego rozpoczną się w tem stowarzyszeniu w poniedziałek 29go o godz. 8ej wieczór.

— Towarzystwo „Mrówka“ od kilku lat w Krakowie istniejące, którego celem jest szerzenie oświaty przez zakładanie bibliotek ludowych, zakupiło w tym roku 565 różnych dziełek i rozesłało, zakładając nowe lub zasilając już istniejące biblioteczki, jako to: na Piasku, Kleparzu, Kazimierzu, Krowodrzy, Woli Justowskiej, Bielanach, Olszanicy, Zielonkach, Toniach, Wieliczce, Ciężkowicach, Chorzelowie, Ulanowie, Jordanowie, Andrychowie, Mikuszowicach, Babicach, Nowym Sączu, przy seminaryum naucz. męskiem w Krakowie. Ogólny dochód Towarzystwa powstały ze składek członków wynosił 485 złr. 48 c., wydano na zakupno książek 378 złr. 14 c., pozostało na rok następny 107 złr. 34 c.

Obok powyższego celu, postanowiło Towarzystwo na walnem Zgromadzeniu w tym miesiącu odbytem zaopatrywać nadto biedną młodzież szkolną w książki i przybory szkolne oraz odzież, i w tym celu podało do rządu o zmianę statutu. Jeżeli Towarzystwo w tej mierze jak dotąd rozwijać się będzie a liczy już dziś około 425 członków, to z czasem rzeczywiście wielkie może sprawie oświaty nieść korzyści, ułatwiając najbiedniejszej młodzieży jej nabywanie.

Na przyszły rok wybrani do zarządu pp. Stroka naucz. starszy sem. naucz. męsk. jako prezes, X. Stanisław Nowiński jako wiceprezes, Klimonda naucz. jako sekretarz. Członkowie zarządu: pp. Anczyc, Albiński, Balcarczyk dyr. szkoły, Filasiewicz, Maciołowski dyr. szkoły, Aleks. Pająk, Rudnicki dyrek. szkoły, Munk dyr., Żegota Wywiałkowski podskarbi tow.

— **Piasek** 22 grudnia.

Niedawna korespondencya ze Lwowa da *Czasu* z 21 b. m. donosi, że tamtejsze Towarzystwo Prawnicze uchwaliło wnieść petycyę do Sejmu o wstawienie się do Rządu, aby wydawał lepsze przekłady urzędowe w dzienniku ustaw Państwa. Lwowski *Prawnik* organ tego Towarzystwa, zapowiedział już przed kilku tygodniami uchwałę w tym samym duchu z objaśnieniem, że powodem do niej było każenie (sic!) języka polskiego w przekładach urzędowych, mianowicie też w przekładzie nowej procedury karnej i niestosowanie się do terminologii prawniczej na jaką się zgodziło b. Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Ta troskliwość o czystość języka ze strony szanownego Towarzystwa prawniczego, które się zawiązało w stolicy skażenia mowy polskiej urzędowej, istotnie jest budująca, a to tem więcej, że właśnie lwowska *prokrustacya* *) tak oryginalnych ustaw jak prawniczego i administracyjnego języka naszego w przekładach urzędowych przed dwudziestu kilku laty dała pochop *Czasowi*, że na tę ważną dla kraju rzecz zwrócił uwagę rządu, kiedy jeszcze żadnemu prawnikowi lwowskiemu ani się śniło użalać się na skażenie mowy polskiej, którą dziś „Towarzystwo Prawnicze“ bierze w opiekę. W skutek owych uwag *Czasu*, rząd postarał się o innego rodzaju przekłady, które uzyskały uznanie nietylko waszego dziennika i ogółu, ale też i rządu. Cóż, kiedy te, mianowicie ostatni nowej procedury karnej, nie przypadają do smaku Towarzystwu prawników lwowskich, tak szybkie u nich poczynił postępy język prawniczy polski.

Nie znamy wprawdzie, ale radzibyśmy poznać tych prawników, co to lepiej tłumaczyli ustawy z niemieckiego nad krakowskiego tłumacza przez Rząd na przedstawienie Sądu wyższego do przekładu kodeksu handlowego i ustawy o upadłościach powołanego, krajowi już od dawna z innych prac w tym rodzaju dokonanych znanego, a któremu jako uczestnikowi prac terminologicznych b. Towarzystwa Naukowego krakowskiego, prace te pod każdym względem, jeśli nie więcej, to przynajmniej tyle co Towarzystwu Prawniczemu zapewne są znane. Wiadomo nam także że na żądanie p. Strojnowskiego b. prezydenta Sądu wyższego lwowskiego Namiestnictwo przesyłało mu w r. 1863 do przekładu rządowe projekta ustaw hipotecznych; zdaje się więc, że wtedy Lwów nie wielu jeszcze biegłych w języku polskim prawników posiadał. Tem lepiej, jeśli dziś jest inaczej. Nie przywiązujemy się wcale do osób i gotowiśmy uznać każdej chwili nowe zasługi, gdziekolwiek się pojawią, ale potrzeba, aby nas o tych zasługach lepszemi przekładami przekonano. Gołosłowna uchwała Towarzystwa prawniczego, choćby okraszona frazesami o potrzebie strzeżenia czystości języka i samo odwołanie się do terminologii b. Towarzystwa Naukowego Krak. nie dają nam jeszcze dostatecznej rękojmi pisania w duchu języka polskiego; można nim pisać z niemiecka, francuzka itp. używając najwłaściwszych jego wyrazów a tem samem grzeszyć ciężko przeciwko wewnętrznej jego czystości, o tę zaś podobno nieco trudniej niżeli o czystość wyrazową. Bodaj czy nie zawcześnie i nie zbyt skwapliwie „Towarzystwo Prawnicze“ nie czekając ustalenia się sądu opinii publicznej o tak świeżej pracy, uchwaliło rzecz tę, w pierwszej i ostatniej osądziwszy ją instancyi, aż przed sejm wytoczyć, żądając od niego egzekucyi swojej kondemnaty. Jeżeli jednak uchwała jest już nieodwołalną, chociaż ferowaną została z pominięciem zasady: *audiatur et altera pars*, niech i tak będzie. Ależ i w takim razie możeby wypadało w drodze łaski dopuścić, aby opinia publiczna ułatwiła Sejmowi to zadanie, aby panowie petenci tym końcem nietylko swoją petycyę do powszechnej podali wiadomości, ale też aby wytknęli dokładnie wady zaskarżonego przekładu nowej procedury karnej i uskutecznili poprawki, jakie uznają za potrzebne, oraz aby wskazali przekłady prawnicze mężów, którychby do proponowanej przez *Prawnika* i „Towarzystwo Prawnicze“ redakcyjnej komisyi przekładów powołać należało. Pomijać bowiem ich nazwiska i dzieła milczeniem, byłoby równą krzywdą dla samej sprawy, jak i dla publiczności, która w końcu końców ma prawo i interes odezwać się w tej mierze *re cognita*.

K. K.

— Strażnicy policyjni odebrali wczoraj od Perli Wachtlowej różne przedmioty skradzione przekupniom i przeszło 30 złr.; przytrzymali Ludwika Załęgę parobka z Przegorzał, który przeniewierzywszy pieniądze swego służbodawcy i skradłszy mu różne rzeczy, uciekł ze służby; część rzeczy mu odebrano, inne sprzedał lub dał ojcu swemu do przechowania; Ludwika Bazylewicza, przy którym znaleziono pieniądze; a dziś rano Stani-

*) Objaśniamy pochodzenie i znaczenie wyrazu „prokrustacya“ jako u nas dotąd nieużywanego. Prokrustes był to rozbójnik, w starożytności z okrucieństwa słynny. Miał on w zwyczaju, że zrabowawszy podróżnego nie odbierał mu od razu życia, ale kładł go pierwej na łożu żelaznem i przywiązywał do takowego. Poczem obcinał mu lub wyciągał nogi, aby zupełnie do miary łoża przypadał. Sławny estetyk niemiecki Gervinus złe przekłady Szekspira nazwał prokrustacyami.

sława Martynowskiego, górnika z powiatu Piotrkowskiego, który wczoraj wieczorem stanąwszy w zajeździe „pod trzema Koronami“ na Kleparzu, wypróżnił swoje mieszkanie i wyniósł się.

— Żandarm Karczmarski ujął wczoraj na Małym Rynku Józefa Wilka z Przewozu w powiecie Wielickim, niebezpiecznego złodzieja, który skazany przez sąd krakowski na $2\frac{1}{2}$ lat więzienia, poszukiwany jest przez sąd śledczy w Wieliczce za kilka kradzieży. Dziś zaś w nocy żandarmi Kosowan i Kłoda przychwycili w Dębiu znanych złodziei Józefa Biernata, Wojciecha Nalepę i Józefa Nowaka, którzy włamawszy się do stajni Pinkusfelda, skradli mu tuczone gęsi.

— **Z pod Karpat** 20 grudnia.

W sierpniu r. b. postanowiło pewne grono gości w Zakopanem lato przepędzających, zawiązać Stowarzyszenie Karpackie, na wzór stowarzyszeń *Alpen-Vereine*, licznie po Niemczech rozrzuconych, i węgierskiego *Kárpát-egylet*, działającego w Keszmarku. Celem tego Stowarzyszenia jest, Karpaty a raczej centralne ich szczyty, t. j. Tatry zbadać, przystęp do miejsc uczęszczanych ułatwiać, nowe widoki odkrywać, słowem obudzić i utrzymać szczersze i gorętsze zajęcie się temi górami. Inicyatywa wyszła od p. Feliksa Pławickiego, c. k. kapitana obrony krajowej, stale w Nowym Targu zamieszkałego. Za tą inicyatywą poszli najchętniej: p. Józef Szalay właściciel Szczawnicy, p. Eichborn właściciel Zakopanego, p. Adam Uznański właściciel Szaflar, p. Mieczysław Pawlikowski właściciel dóbr, który już drugi rok całe lato w Zakopanem z rodziną przebywa, Dr Hałubiński lekarz z Warszawy, bawiący wówczas w Zakopanem, Dr Lutostański redaktor *Gazety lekarskiej*, p. Walery Eliasz malarz, autor ilustrowanego „Przewodnika do Tatr i Pienin“ i Dr Stanisław Biesiadecki adwokat, także wówczas z całą rodziną w Zakopanem zamieszkały. Ci założyciele obowiązali się złożyć natychmiast stósowną kwotę na pierwsze potrzeby Towarzystwa, a nadto podjął się Dr Stanisław Biesiadecki wypracować statuta, które jeszcze w tym roku do zatwierdzenia Namiestnictwu przedłożone zostaną. Po uzyskaniu zatwierdzenia i utworzeniu tymczasowego zarządu, nastąpi wpisywanie się członków Towarzystwa, od których ostatecznie dalszy rozwój i kierunek Towarzystwa zależeć będzie. By uzyskać jak najliczniejszy udział, postanowiono roczną składkę 6 złr. w ratach miesięcznych. Z tego także powodu Zarząd zrazu bezpłatnie funkcyonowoć będzie. Pożądanem jest, by ogólne zebranie członków mogło zgromadzić się w Krakowie z początkiem wiosny 1874 r., i w tym samym roku rozwinąć już czynności Towarzystwa.

— Nr 441 *Kłosów* zawiera: „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya Szeliga (c. d.); — „Listy J. I. Kraszewskiego (listopad);— „Urywki hygieniczne i lekarskie“ Dr Łuczkiewicza: o błędach dyetetycznych (c. d.);— „Korespondencya“ (Wiedeń);— „Kopernik“ (z ryciną);— „Edmund hr. Strzelecki (z ryciną);— „Cypryan Walewski“ (z ryciną), przez Wł. Wójcickiego;— „Fresk w kościele Św. Wawrzyńca w Rzymie,“ przez S. (z ryciną);— „Szkic humorystyczny“ Fr. Kostrzewskiego: Trzwoźliwy Szmul (z ryciną);— „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki“;—Z podróży po zaniemeńskich stronach,“ przez Edwarda Chłopickiego (c.d.);— „Sąd wojenny na Bazaina“; — „Do Redakcyi *Kłosów*, przez J. I. Hodiego;—„Przegląd polityczny;“— „Od Redakcyi.“

— W tych dniach jakiś cudzoziemiec płacił w Wiedniu w sklepie dwa bilety bankowe na 10 złr.; kupiec poznawszy, że są fałszywe, przytrzymał je i złożył w policyi. Z opisu osoby poznano, że wydał je niejaki Jerzy Jarosławski, służący jenerała rosyjskiego Erncowa, który bawił jakiś czas w Wiedniu, a gdy jedna z osób mu towarzyszących umarła w Wiedniu, Jarosławski przybył do Wiednia po zwłoki. Pociągnięty do tłumaczenia się, skąd wziął te fałszywe banknoty, zeznał, że dostał je na granicy prusko-austryackiej od jakiegoś żyda, u którego wymienił storublowy bilet. Jeśli się zeznanie jego sprawdzi, okaże się, że albo w Szczakowy, Mylowicach, Boguminie lub na innym punkcie granicznym przebywa wekslarz fałszywych banknotów.

— D. 20 b. m. po południu dało się uczuć w Darmstadzie i okolicy trzęsienie ziemi i huk podziemny.

— Cesarz Wilhelm podarował potrzebną ilość dział francuskich na dzwon do katedry kolońskiej, który miał nosić imie jego i być największym dzwonem w Niemczech. Dwa razy już odlewano ten dzwon i dwa razy nie powiódł się odlew, za pierwszym razem była szczerba u dołu, za drugim razem niezdołano równocześnie wlać metal w formę i między jednym a drugim wlewem znać rysę przy samym uchu dzwona, która nie daje bezpieczeństwa.

— Sąd okręgowy w Odessie sądził temi dniami sprawę pewnej kobiety, która 10 lat zostawała pod śledztwem, z tych 14 miesięcy w więzieniu, a resztę czasu w własnem mieszkaniu, mając zawsze u drzwi ajenta policyjnego. Rozprawa sądowa trwała 28 godzin bez przerwy. Historya jest taka: Kobieta owa, żona wieśniaka Potockiego, dostała niewiadomo jakim sposobem papiery na imie wdowy po pułkowniku Idanie Puszkinie i za życia jeszcze swego męża wyszła za podpułkownika Nilusa. Oskarżona posiadała tyle wymowy, iż umiała wzruszyć przysięgłych odmalowaniem 10 letnich cierpień swoich i błagała ich, aby się zlitowali dzieci, które w razie jej skazania nietylko straciłyby opiekę macierzyńską, ale oraz prawo noszenia nazwiska swego ojca. Sąd uznał ją niewinną.

Teatr. W piątek dnia 26go grudnia: *Król Łokietek czyli Wieliczanki*, opera w 3ch aktach oryginalnie wierszem napisana przez Dmuszewskiego, z muzuką Józefa Elsnera. — W sobotę dnia 27 grudnia: *Piękna Helena*, opera w 3 aktach. Muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i Halevy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz z wichrem zachodnim; termometr od + 2·8 doszedł do + 5·0 R. Barometr ciągle opada; dnia 24 o godzinie 6ej rano stan jego był 327·20, termometru + 2·6 R.

— We czwartek dnia 25 grudnia, *Pierwsze Święto: Bożego Narodzenia*, Śgo Emanuela; w piątek dnia 27 grudnia, *Drugie Święto*: Śgo Szczepana pierwszego męczennika; w sobotę dnia 27 grudnia: Śgo Jana ewangielisty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

Główna uwaga wszystkich komitetów utworzonych w różnych miastach do strzeżenia praw akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej, skierowaną jest obecnie na sejm węgierski i na wysadzony z jego łona podkomitet wydziału skarbowego.

Wszystkie komitety odesłały już swoje petycye i memoranda tak do sejmu węgierskiego jako i do owego podkomitetu i zanim sejm, następnie zaś ministeryum węgierskie poweźmie decyzyę co do stanowiska, jakie rząd węgierski względem posiadaczy akcyj zająć ma, tak długo komitety nie zrobią żadnego kroku.

Komitet krakowski, który pozyskawszy w Amsterdamie sprzymierzeńców, w razie jakiegokolwiek działania rozporządzać będzie łącznie z komitetem lwowskim 20,000 akcyami, czekać także musi, otrzymał bowiem d. 23 b. m. od komitetu amsterdamskiego zawiadomienie, iż ten czeka na postanowienie rządu węgierskiego w całej tej sprawie.

Aby na rząd węgierski wywrzeć nacisk, umieścił komitet amsterdamski we wszystkich dziennikach odezwę odradzając nabywania nowej 6cio procentowej pożyczki węgierskiej, dopóki akcyonaryuszom kolei wschodniej wynagrodzenia za pomienione dotąd straty i zabezpieczenia przez swoich nie otrzymają; zarazem udał się do komitetu giełdowego w Amsterdamie, aby nowej pożyczki tak długo nie notował na giełdzie, dopóki zaspokojenie akcyonaryuszów kolei wschodniej nie nastąpi.

Komitet krakowski utrzymuje związki z innemi komitetami i według porozumienia z niemi działać dalej będzie.

Z powodu wybuchu dnia 18 b. m. księgosuszu w kontumacyi Husiatyńskiej, Namiestnictwo zarządziło, aby stada wypuszczane po powyższym dniu z rzeczonej kontumacyi nie zostały na stacyi kolejowej w Oświecimie wyładowane, lecz bez zatrzymania się dalej na miejsce przeznaczenia odesłane.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 grudnia.

Posady: Kancelisty w sądzie pow. w Bursztynie i dyetaryusza w sądzie pow. w Żmigrodzie.

Edykta: Sąd obw. w Samborze zawiadamia Szymona Zawichowskiego o nakazie zapłaty 273 zł. Szymonowi Altmanowi.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Rzeszowie wzywa posiadacza wekslu z daty: Zurawiczki 1 lutego 1873 na 400 zł. przez Juliana Wilusza wystawionego, a przez Adolfa Wojtkowskiego płatnego.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 grudnia.

HOTEL POLLERA: Ferdynand Celie porucznik z Niepołomic, Józef Daré kupiec z Londynu, Józef Türkheimer kupiec Wrocławia, Maurycy Elsner nadporucznik z Wiednia, Wilhelm Evers kupiec z Francyi, Aleksander Ramin z Rosyi, Antoni Sanocki z Lipowca, Henryk Gränzer ze Stanisławowa, Rudolf Baltus z Moguncyi, Kornel Gorlewski z Kongresówki, Emilia Bogner ob. z Kongresówki, Paweł Dehms z Lipska, Jan Pasakowski z Tarnopola, Alfred hr. Łoś z Bobina, Adolf Kabuschok i Ignacy Gainy z Królewskiej huty, Wilhelm Schneidar z Berna, Joanna Böttscher z Lignicy, Jonasz Greutzer z Gross Strelitz, Zygmunt Zawadzki z Kongresówki, Karol Majewski z Kongresówki, Jakób Bittner z Lundenburga.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca się i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. ¾ złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trauguttski*, aptekarz, w *Stryju D. J. Nussenblatt i Sp.*; w *Tarnowie W. T. A Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony z azaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 22 grudnia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego jenerał du Temple ze skrajnej prawicy żąda, aby interpelacya jego pod względem Włoch wzięta była pod obrady po rozprawach budżetowych, a przed ustawą o burmistrzach. Zgromadzenie uchwaliło jednak, że interpelacya przyjdzie dopiero po rzeczonej ustawie. Fourcand z lewicy pyta ministra handlu o umowę zawartą z wdową po Ludwiku Napoleonie. Minister odpowiada, że umowa ta przedłożoną będzie Izbie, a w razie jej odrzucenia sprawa przyjdzie przed sądy.

Paryż 23 grudnia. Na uczcie przyjaciół pokoju danej wczoraj na cześć Henryka Richarda (wnioskodawcy w parlamencie angielskim, aby ustanowić międzynarodowy sąd wojenny *Red.*), tenże po historycznym rozbiorze swego wniosku względem kodyfikacyi prawa narodów i międzynarodowego sądu polubownego, rzekł: Żadna myśl nie weszła w życie bez opieki Francyi, której wpływ nie ma sobie równego, a język i literatura uniwersalne. Richard rzekł, iż wniosek jego tak mało jest utopią, jak zniesienie niewoli i wolność handlu, a które jednak urzeczywistniły się.

Darmstadt 22 grudnia. Rząd heski uznał Reinkensa biskupem.

Bern 22 grudnia. Rada stanów przystąpiła do uchwał Rady narodowej pod względem organizacyi i atrybucyj Rady związkowej i sądu związkowego. Tym sposobem ukończoną jest rewizya konstytucyi, wyjąwszy przepisy przechodnie, które w styczniu przyjdą pod rozbiór.

Madryt 22 grudnia. Rząd zawarł umowę o zaliczkę 200 milionów realów opartą na dochodach z podatku od papierów i stępla. Zaliczka ma być opłacaną 12% rocznie i spłaconą być w pięciu ratach rocznych. Dziś odbył się wybór tutejszego *ayuntamiento*. Składa się ono z 46 republikanów i 6 radykałów; jutro rozpocznie ono swoje czynności.

La Palma 22 grudnia. Powstańcy Kartageny odrzucili ultimatum wzywające ich do poddania się. Z obu stron nieprzerwane strzały. Wojsko rządowe zostało wzmocnionem i posuwa się ku fortyfikacyom. Flota tylko hiszpańska stoi ciągle w Olikanti.

Haga 22 grudnia wieczór. Rząd otrzymał z Pulo-Penang z d. 20 b. m. depeszę jenerała Van Swieten, według której drugi cel wyprawy został osiągnięty, a wojsko z niejaką stratą opanowało rzekę, wszystkie fortyfikacye Tongkoe-Kalis, tudzież wszystkie warownie po obu brzegach rzeki zbudowane. Nieprzyjaciel, jak się zdaje, porażką d. 14 b. m. i bombardowaniem od strony morza zrażony, stracił odwagę. Jenerał Swieten stara się zawiązać stosunki z Sułtanem, który skłania się do poddania się. Zawsze jednak robią się przygotowania do działania przeciw Kratonowi, jeśli zajdzie tego potrzeba. Pogoda sprzyja; stan zdrowia polepszył się, a duch wojska wyborny.

Pulo-Penang 22 grudnia. Holendrzy obsaczyli Kraton wojskiem i marynarką oraz działami. Naczelny dowódzca Van Swieten wezwał ostatecznie Sułtana do poddania się bezwarunkowego.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelników naszych na pismo zamieszczone dziś na wstępie dziennika. Zawiera ono jakby umotywowanie wotum, którem, jak wiadomo, większość sejmowa nie dozwoliła odesłać wniosku ks. Czartoryskiego do komisyi. Wiele ciekawych także w tym przedmiocie szczegółów podaje list nasz lwowski *(K)* w dziale korespondencyi. Parę dni świątecznych, rozdzielających nas od ukazania sią przyszłego numeru, dostarczą więcej czasu na rozpatrzenie się w tej kwestyi, która o ile nam się zdaje, nie przestała jeszcze zajmować sfer sejmowych, i z której nie wszyscy w kraju zdołali sobie należytą zdać sprawę, zwłaszcza wobec usiłowań niektórych dzienników mających jakby na celu zasłonić prawdę, i za pomocą fałszu zupełnie inne tak całej sprawie jak i działającym w niej głosom przypisywać znaczenie.

Większa część posłów naszych przybyła już wczoraj do miasta naszego. O ile wiemy, krótko zamyślają świętować, bo prace w komisyach, do których należą, nie pozwalają im używać wytchnienia w kole rodzinnem.

Nie same jednak łakocie przesłał Sejm lwowski na gwiazdkę dziennikom wiedeńskim. Zapewne, że odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego, zwłaszcza w tem znaczeniu, w jakiem je brali centraliści, nader słodkim było cukierkiem. Lecz zatruło im struclę (bo myślimy, że dzienniki wiedeńskie, skoro obchodzą ferye na Narodzenie Chrystusowe, rzecz dość dziwna, to zapewne i strucle jedzą) niezawodnie odrzucenie wniosku żądającego zniesienia rad powiatowych. Rady powiatowe, wszak to ognisko opozycyi w Czechach, to *bêtes noires* dzienników wiedeńskich— cóżby to była za kolenda, gdyby Sejm był odesłał wniosek taki rusiński do komisyi! Ale nie, odrzucił go z kretesem. I nie dość na tem. Nic nie zważał Sejm na nieobecność posła z Izby handlowej brodzkiej, nic nie zważał na groźbę posła z miasta Brodów, i rozstrzygnął sprawę miasta Brodów się tyczącą i nie tak, jak sobie tego zamieszkający to miasto—prawdziwą stolicę Galicyi, według *N. fr. Pr.*, Żydzi... źle mówimy, Niemcy galicyjscy życzyli.... To zaprawdę zuchwałość chrześciańska nie do uwierzenia, buta szlachty polskiej w obec przywileju Żydów... źle mówimy.... Niemców galicyjskich. którzy mają takiego w Wiedniu patrona, jak *N. fr. Presse*. A co najprzykrzejsza, że to uczyniła ta sama większość, o której nie można powiedzieć: *federal*, *clerical*, *ultramontan*, *jesuit!*

W tej chwili prawie cała polityka międzynarodowa dotyka krajów zaeuropejskich. Anglia zatrudniona w Gwinei z Aszantami, Holandya z Aczyńcami na Sumatrze, Hiszpania z Ameryką godzą się ze względu na wyprawę do Kuby, Rosya z Anglią spotyka się w swych interesach azyatyckich. Natomiast w Europie wojna na polu kościelno-politycznem toczy się, a tylko w Hiszpanii niemoże przyjść pod względem organizacyi politycznej do ustalenia. Castelar, tak niegdyś gorący zwolennik bezmiernej wolności, objąwszy władzę, zmuszony jest walczyć z tymi, którzy w jego duchu pojmowali zupełne oswobodzenie z pod rządu i nazywali to wolnością. Oskarżają go też o reakcyę.

Urzędownie uspakajają w Berlinie, że Cesarz Wilhelm coraz zdrowszy; przeciwnie zaś twierdzą korespondenci berlińscy pism zagranicznych, którzy upatrują w chorobie Cesarza oznaki niepokojące.

Całkiem mylnie telegrafowało nam wczoraj bióro korespondencyjne o treści artykułu *Nord. Allg. Ztg* w odpowiedzi na opowiadanie paryskiego *Figara* względem języka używanego przez Niemców w korespondencyi dyplomatycznej. Urzędowy bowiem dziennik berliński przyznaje, że rząd niemiecki koresponduje z kilkoma rządami zagranicznemi w ten sposób, iż na ich noty napisane w ich rodowitym języku odpowiada po niemiecku, a na swoje noty niemieckie odbiera odpowiedzi angielskie, rosyjskie, włoskie i t. d. Z Anglią, Stanami Zjednoczonemi, z Włochami koresponduje tak rząd niemiecki od niejakiego czasu, zachowując z obu stron zupełną równość, a niemniej na noty francuskie z Francyi, idą odpowiedzi niemieckie, słowem rząd niemiecki chce stać na równi z innemi rządami, a nadto gdy najlepiej posiada się własny język, przeto rząd niemiecki używa go wszędzie, gdzie bez utrudzenia stosunków da się to uskutecznić, w innym razie używa języka francuskiego. Przy tej sposobności organ rządu pruskiego kadzi Rosyi, powiada bowiem, że mowa tak potężnego i ludnego narodu sąsiedzkiego nie jest w Niemczech nieznaną i niepotrzeba szukać dla niej tłumacza.

Wczoraj zaś telegrafowało nam bióro korespondencyjne, że *Nord. Allg. Ztg* nazywa doniesienie *Figara* zmyśleniem; gdy tymczasem stwierdza je, a tylko szydzi sobie z nieuctwa Francuzów, którzy nie umiejąc obcych języków, chcą swój język uważać za uniwersalny. Co się zaś tyczy tej wszechstronnej znajomości obcych języków w Niemczech, przypomnieć się godzi, że minister Manteuffel jadąc do Paryża na konferencyę w sprawie wschodniej, był w wielkim kłopocie z braku dokładnej znajomości języka francuskiego, a kiedy hr. Arnim miał opuścić posadę posła w Paryżu, zaprzeczano, aby ją mógł otrzymać jenerał Manteuffel, brat ministra i niegdyś dyrektor gabinetu wojskowego królewskiego, albowiem nie dość umie po francusku.

Germania dowiaduje się, że jeden pułk ułanów z Brandeburgii dostał rozkaz wymaszerowania do Poznania, jak słychać rozkaz ten zostaje w związku z krokami przeciw prymasowi Ledóchowskiemu. Dodaje jednak, że katolicy nigdzie nie chwycą się środków, któreby mogły wywołać użycie siły zbrojnej. Że jednak nie w samem Poznańskiem są przyczyny obawy niepokojów, dowodem tego doniesienie *Mosel Ztg* z Trewiru, że d. 19 b. m. pułk huzarów tam stojący otrzymał rozkaz ostrzenia pałaszy.

Zgromadzenie narodowe francuskie odroczyć się ma dopiero 31 grudnia na 12 dni; przez ten czas nie zastąpi go komisya nieustająca.

Między cesarzową Eugenią a rządem francuskim zawartą została umowa o wynagrodzenie ruchomości jej męża, pozostałych w zamkach przez niego zamieszkałych. Jak bowiem donosi *Figaro*, w chwili wstąpienia na tron Napoleona III sporządzono inwentarz jego rzeczy. Z tego tytułu skarb francuski albo musiałby rzeczy te zwrócić wdowie, albo zapłacić $2\frac{4}{5}$ milionów. Prócz tego Cesarzowa odbierze galeryę obrazów, cenioną na 1 milion, muzeum chińskie i zbrojownię wartającą 7 do 800,000 fr. Cesarzowa ma obecnie nieco więcej nad 200,000 fr. rocznego dochodu. Jak oświadczył w Izbie minister handlu, Zgromadzenie będzie miało przedłożoną sobie umowę o spłacenie Cesarzowej.

Dzienniki niemieckie podają szczególną wiadomość, że w niemieckiem czasopiśmie wychodzącem w Petersburgu, Henryk Vambery zamieścił bardzo ciekawy artykuł o Chiwie, w którym udziela Rosyi radę, jak ma postępować z tem chaństwem, aby zapewnić zwycięzcom bezpieczne posiadanie nowo nabytych obszarów i wzmocnić stanowisko Rosyi aż do gór Hindu-Kuszu. Ponieważ Vambery zawsze był przeciwnikiem zaborów rosyjskich w Azyi, nie pomału zadziwia, zkąd mu dziś przychodzi niejako popierać ruch armii carskiej ku południowi Azyi i uważać go nie tylko za konieczny, ale ze względów cywilizacyi za pożądany, a szczególniej doradzać środki wzmacniające wpływ Caratu nad Amu-Daryą. Tymczasem Rosya zabiera się do stanowczego opanowania wschodnich brzegów morza Kaspijskiego, i w tym celu ma zamiar utworzyć dwa okręgi militarno-administracyjne: mangyszłacki i krasnowodzki. Ostatni powierzony jest zarządowi jenerała Łomakina, dowódzcy jednego z oddziałów wyprawy chiwińskiej, który z Tyflisu udaje się do Krasnowodska i prawdopodobnie obejmie dowództwo naczelne wyprawy na Merw.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 grudnia. *N. fr. Presse* donosi, że sądy belgijskie zgłosiły się do wiedeńskiego sądu krajowego o wyjaśnienie działalności Langrand-Dumonceau na wiedeńskim targu pieniężnym. *Tagblatt* donosi, że baron Schwarz ma być podobno przeznaczonym na posadę posła w Washingtonie.

Paryż 23 grudnia. Prawie cała prawica nagania interpelacyę jenerała du Temple. Prezydent Mac-Mahon przyjmował posła włoskiego Nigrę (który po długiej nieobecności wrócił na posadę swoją).

Paryż 24 grudnia. Poseł włoski Nigra dał ministrowi spraw zagranicznych najwyraźniejsze zapewnienia o uczuciach przyjacielskich Włoch dla Francyi.

Bukareszt 23 grudnia. Izba uchwaliła kontyngens na r. 1874 w wysokości 19,000 ludzi. Nad interpelacyami Jerzego Bratiano i Blarembega, izba po żywych rozprawach przeszła do porządku dziennego.

Nowy Jork 22 grudnia. Po przybyciu ludzi z załogi „Virginiusa“ którzy ocaleli, wytoczone będzie przeciw nim śledztwo sądowe. Na mocy postanowienia naczelnego prokuratora, Hiszpania nie będzie salutowała pawilonu amerykańskiego, (jak to było zastrzeżonem w umowie o zwrot „Virginiusa“. *Red.*). — Gonzalez wybrany został prezydentem San Domingo.

Kursa. Wiedeń, dnia 23 grudnia godz 2.25. 4% zjedn. dług państwa banku. 69 50· — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 10 — Losy z r. 1860 101·03. — Akcye banku 996· — — Akcye kredytowe 228 25 — Londyn 113 60 — Srebro 108·90 Dukat —. —. Lombardy 168·50. — Losy z r. 1864 130·25 — Akcye franko-austr. 30·—. — Napoleondor 9·10½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 228·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139·50 Akcye kolei północno-wsch. 98·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 14·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 106·—. — Akcye anglo-banku 134 — Akcye kolei rządowej 338·50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 150 —. — Akcye banku budowy 53·25.— Akcye kolei wschodn. 46 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·— — Akcye kolei zjedn. 99·50 — Losy tureckie 50 50 — Losy prem. węg. 75·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 139 50. Akcye kolei ces. Elżbiety 223 — — Akcye kolei półn. zach. 200 —. — Akcye franko-węgiersk. 20 —. Ogólny austr. bank. 30·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ Z powodu świąt Bożego Narodzenia, następny numer „Czasu“ wyjdzie w sobotę d. 27 grudnia wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 grudnia.

(Wartość kuponów do 27 grudnia).	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 —	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 75	168 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 16	9 05	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 75	73½
4% listy zast. „ „ (bież.)	72 75	71 75	1 95½
5% „ „ „ „ (bież.)	80 50	79 25	2 44½
5% % listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak. bież.)	98 75	98 —	2 69
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak. bież.)	91 75	91 —	93½
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak. bież.)	92 75	92 —	93½
7% „ dłużne „ „ (opróc kup. bież.)	96 —	95 —	1 08½
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (opróc kup. bież.)	82 —	80 —	1 93½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł. (opróc kup. bież.)	92 —	90 —	2 93½
5% oblig. poś. kol. węg. „ 120 zł. (opróc kup. bież.)	96 50	94 —	2 93½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 50	75 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (opróc kup. bież.)	80 —	78 —	3 95½
„ „ hipotecz. z 200% „ (opróc kup. bież.)	205 —	200 —	3 91
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (opróc kup. bież.)	230 —	226 50	5 13½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (opróc kup. bież.)	140 50	137 50	1 55½
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60 (opróc kup. bież.)	94 —	92 —	1 46½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (opróc kup. bież.)	94 25	92 75	04½
4% „ „ „ „ II. „ 100 (opróc kup. bież.)	93 50	92 —	04½
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (opróc kup. bież.)	93 50	92 —	05½
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (opróc kup. bież.)	80 —	78 —	29
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 (opróc kup. bież.)	34½	32½	—

Wiedeń 23 grudnia.

5% zjednocz. dług państ. bank.	69 65	69 55
5% „ „ „ srebr.	74 40	74 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 —	— —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 —
„ „ „ galicyjskie	76 —	75 25
„ „ „ bukowińskie	— —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	73 75	73 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 25	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 60	91 45
4 „ galicyjskie	— —	72 —
5 „ „ „ „	— —	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 —
5 „ węgierskie listy	81 —	80 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	92 —	91 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 50	83 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	292 —	287 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	103 50	103 —
¼ losów pożyczki austrysc. państw. r. 1860	109 —	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	130 25
„ prem. pożyczki węg.	76 —	75 50
„ Comorente	29 —	27 50
„ Kredytowe	171 —	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 —
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	51 50	51 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	997 —	996 —
Zakładu kredytowego	238 50	238 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	506 —	503 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	208
Kolei rządowej fr. a.	339 —	338 50
„ zachod. c. Elżbiety	223 50	223 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	168 75	168 25
„ Galicyjskiej	229 —	228 50
„ Czerniowieckiej	140 50	139 50
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	99 —	97 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	152 —	151 —
„ Koszycko-Bogumił.	142 —	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	199 50	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	46 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	200 —	199 —
„ Franciszka Józefa	216 —	214 —
Banku anglo-austryackiego	134 50	134 —
„ anglo-węgierskiego	35 —	34 50
„ austryackiego ogólnego	30 —	29 50
Zakładu Kredytowego węg.	131 —	130 50
Banku franko-austryackiego	30 25	29 75
„ franko-węgierskiego	20 50	20 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 —	58 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	15 —	14 50
„ dla obrotu ogólnego	106 50	105 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 50	33 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. pruski) za 100 złr.	96 —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	94 —
„ państwowa St. 500 fr.	39 —	138 50
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
„ południowa St. 500 fr.	111 70	111 40
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50

Podziękowanie.

Matka moja po bardzo niebezpiecznéj chorobie, która utratą tak dla mnie drogiego jéj życia groziła, dzięki talentowi i usilnéj staranności Wielmożnego Pana Dra **Józefa Lewandowskiego** lekarza miejskiego, w kilku dniach jakby cudem zdrowie odzyskała. Zacnemu temu mężowi za jego trudy bezinteresownie podjęte najserdeczniejsze dzięki składam — i za niego i rodzinę jego modlić się nie przestanę. (2348)

Zator dnia 21 Grudnia 1873 r.

Ks. Adolf Brandt.

Podziękowanie.

Wyrazy dozgonnej wdzięczności mojej dla p. **Pollera** właściciela hotelu w Krakowie, któren był tyle szlachetny, i wspaniałomyślny że nie tylko na usilne prośby moje nie przyjął pieniędzy za dni jednaście które bawiłam w jego hotelu lecz widząc rozpaczliwe położenie moje, nie będąc nawet proszony przemówił za mną nieszczęśliwą tam gdzie ja naprożno błagałam litości, i wyjednał dla mnie pomoc pieniężną która postawiła mie w możności dojechania do Warszawy. — Oby najwyższy hojnie raczył nagrodzić temu czcigodnemu obywatelowi za ten czyn pełen ludzkości, aby też więcej się znalazło podobnych ludzi z sercem w naszej drogiej ukochanej Ojczyźnie. (2351)

L. T.

OGŁOSZENIE.

L. 1512. (2380-1-3

Wydział Rady powiatowej w Mielcu stosując się do § 30 Ustaw reprezentacyi Powiatowej ogłasza niniejszem że ułożony preliminarz powiatowy na rok 1874 znajduje się do przejrzenia w godzinach biurowych w kancelaryi Wydziału od d. 16 do 30 b. m.

Z Wydziału Rady Powiatowej.

Mielec d. 16 Grudnia 1873 r.

Prezes
Trzecieski.

Nadycze i Hrebeńce

od Lwowa dwie mile oddalone, na gościńcu Żółkiewskiem, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu, poczta Kulików. (2227-1-3)

Do wydzierżawienia

zwolnej ręki **młyn wodny Amerykański,** o trzech kamieniach z dostateczną siłą wodną zupełnie nowo urządzony, o $^1/_4$ mili odległy od stacyi kolejnej i miasta Jarosławia, leżący przy gościńcu. — Bliższą wiadomość udzieli zarząd Dóbr Surochów poczta Jarosław. (2341-1-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-28-78)

120,000 talar. pr. mon.

w danym razie jako główna wygrana.
Wygrane **80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000,** 2 po **12.000, 10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6,000,** 5 po **4.800,** 13 po **4.000,** 11 po **3.200,** 12 po **2.400,** 27 po **2.000,** 3 po **1.600,** 55 po **1.200,** 126 po **800,** 6 po **600,** 2 po **480,** 312 po **400,** 312 po **200,** 10 po **120,** 367 po **80** i *34.326* po **44, 40, 20** itd. itd. **tal. pr. m.** zawiera przez państwo dozwolone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne

przyczem ogólna suma kapitałów przeszło

2 miliony 120.000 tal. pr. mon.

w przeciągu kilku miesięcy w 7-krotnem ciągnieniu z pewnością wylosowaną zostanie.

Ciągnienie pierwszego oddziału ustanowione zostało według planu na

14 i 15 Stycznia b. r.

a losy kosztują: (2174-1-10)

zlr. w. a.	6·—	za cały los oryg.	(żadną promesę)		
„ „	3·—	„ pół „	„	„	„
„ „	1·50	„ ćwierć „	„	„	„

Za nadesłaniem należytości w złr. w. a. banknotami, najlepiéj i bezpiecznie w rekomendowanych listach, rozsyłam wprost z dołączeniem zadarmo prospektu, zaopatrzone w urzędową pieczęć losy oryginalne nawet w najodleglejsze strony punktualnie i dyskretnie. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy uczestniczący listę wygranych wraz z losem do odnowienia, a pieniądze wygrane zachowując *najściślejszą dyskrecyę* natychmiast wypłacę. Zechce się zatem każdy spiesznie i ze zaufaniem udać do zawsze w szczęście zaopatrzonego domu bankowego

Siegmund Heksoher w Hamburgu.

A. Mackean & Co.

w Wrocławiu, Krakowie i Wiedniu mają zaszczyt najuprzejmiéj oznajmić, że nabywszy

szląskie łomy marmurowe

w *Gross-Kuntzendorf* i ustawiwszy *najnowsze maszyny do obrabiania marmurów* mogą dostarczać *nieobrobionego i obrobionego białego, sinego i szarego marmuru najlepszego gatunku* w żądanéj ilości jak: *brył, płyt, stopni na schody, nagrobków, słupów, cokołów, krzyżów* i t. d. prędko i według życzenia.

Ruch naszéj *Fabryki maszyn i jeneralnéj Ajencyi angielskich i amerykańskich maszyn* nie dozna przezto żadnéj zmiany i utrzymujemy w Krakowie skład przez nas reprezentowanych na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj pierwszemi nagrodami zaszczyconych amerykańskich kosiarek i żniwiarek Waltera A. Wooda* (dyplom honorowy i złoty medal); *angielskich lokomobil i młocarń* (medal zasługi); *Mackean & Co. uprzywilejowanych siewników szerokorzutnych i przyrządów do gotowania karmy dla bydła* (medal zasługi i dyplom uznania); tudzież wszelkich rolniczych maszyn, wag i t. d.; nareszcie dostarczamy *angielskich lokomotyw, traczów, parowych maszyn, maszyn potrzebnych do cegielni, przyrządów gorzelnianych* i t. d.

Cennik i szczegółowe wyjaśnienia darmo i opłatnie. Z zapytaniami i zamówieniami prosimy udawać się do (2381-1-2)

A. Mackeana & Co.

w Krakowie ulica Floryańska Nr. 338.

Niezawodna pomoc

przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi,**

bólom nerwowym wszelkiego rodzaju

podaje *szybko* i *pewnie* oddawna wypróbowany, w kraju i zagranicą *słynnie znany*, w działaniu swojem przez *żaden inny środek niedoścignięty*, przez

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu,

z ziół leczniczych bawarskich Alp przyrządzony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Cena flakonu oryginalnego „Neuroxyliny" (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.*, 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxyliny"* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi* w *Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren"* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem", w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera.

Wielmożny Pan *J. Herbabny* w Wiedniu!

Celowiec, 22 Września 1871 r.

Upraszam o nadesłanie za zaliczką 2 flakonów Neuroxylinu po 1 złr. 20 c. i dwóch pudełek pigułek przeciw gośćcowi, a zarazem zawiadamiam Pana, *że dotkliwe boleści zupełnie ustały* i tylko *czasami z lekka* czuć się dają. Z szacunkiem

(2181-1-6) **Karol Hock.**

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(2219-1-)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Dla gospodarzy wiejskich i rolników.

Pewny i rzetelny dowód użyteczności jakiego wyrobu może być uzyskanym tylko przez wskazanie *faktów*. Hołdując temu przekonaniu ograniczamy się na ogłoszeniu pewnej liczby bezustannie nas dochodzących *pism uznania* o wyrobach weterynarskich Kwizdy, z których następnie kilka takich pism umieszczamy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Usłyszawszy podczas mojej ostatniej bytności w Wiedniu tyle chwalebnego o Pańskim *proszku korneuburskim dla bydła*, postanowiłem dla *własnego przekonania* się kupić pewną ilość tegoż proszku dla bydła, które potem tutaj kilku właścicielom bydła użyć poleciłem. Doniesienia ich brzmiały *zarówno korzystnie a proszek korneuburski dla bydła tak użytecznym uznany został*, że coraz większe rozpowszechnienie zyskuje, co mnie spowodowuje, prosić Pana o nadesłanie niżej wymienionej ilości.

St. Petersburg. *Liessner i Syn.*

Wielmożny pan Eugieniusz Fürst, przełożony prakt. Towarzystwa ogrodniczego i właściciel dóbr we Frauendorf w Bawaryi;

Znów ośmielam się korzystać z grzeczności Pańskiej i prosić Pana o nową przesyłkę *proszku korneuburskiego dla bydła*, mianowicie życzyłbym sobie tym razem otrzymać nie mniej jak 50 lub 100 paczek. Ponieważ zaś droga trochę daleka, to byłoby mi pożądanem aby najusilniejszym dopytywaniom moich przyjaciół i kolegów zadosyć uczynić, otrzymać przynajmniej kilka paczek, gdyż codziennie zasypywanym zostaję zapytywaniami, co mnie bynajmniej nie dziwi gdyż proszek ten jest prawdziwym błogosławieństwem.

Widziałem prawdziwie cudowne wyleczenie, tak n. p. u *starego od kilku lat dychawicznego konia*, którego właściciel zamierzał zabić. Koń ten był prawdziwą nędzą; kiedy go oglądałem, ledwo już mógł stać, opierał się o ścianę oczy miał wpół zamknięte, prawie nic nie żarł i oddychał tak ciężko (robił bokami), kaszlał tak okropnie, że sam zwątpiłem o wyleczeniu.

Mój przyjaciel jednak, koniuszy pan *Kupfer*, sądził urządzić tu próbę a 3 — 4 dni przybiegł do mnie i zażądał odemnie całego zapasu proszku dla bydła, gdyż nastąpiło bardzo znaczne polepszenie. W prawdzie początkowo nie dawałem temu wiary, aby znaczne polepszenie tak szybko nastąpiło, jednak przekonałem się o prawdzie naocznie. Odtąd z małemi przerwami dawano pacjentowi resztę mojego zapasu a dziś już o tyle jest na siłach, że tego samego konia, za którego nie dawano ani 10 franków, dziś na nowo zaprzęgają. Jeżeli takie cuda dzieją się na zupełnie już opuszczonych koniach, cóż dopiero dziać się będzie na mniej chorych koniach?.

Tymczasem mam zaszczyt polecić się Panu najuprzejmiej. (1966)

Zimmerwald pod Bernem. *F. Indermühle-Wittenbach* wł. r. major.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Für Landwirthe

existirt keine billigere und bessere Zeitung als das seit zehn Jahren erscheinende populäre illustrirte Wochenblatt für Jedermann

1874 — ganzjährig 2 fl. ö. W. — **Der Praktische Landwirth** — ganzjährig 2 fl. ö. W.

Derselbe wird nur ganzjährig abgegeben gegen Francoeinsendung (mittelst Postanweisuug) von 2 fl. ö. W. und genauer Adressangabe an die (2182-3-5)

Administration des „Praktischen Landwirthes",
Wien, I. Fleischmarkt 6.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1259-45-)

EAU TONIQUE

P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod Koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(2216-1-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-35-)

Garbnikowa (tanninowa) Terpentyna,

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako bardzo skuteczna uznana przeciw **nerwowym bolom głowy, gośćcowi**

i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 i 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (2171-4-6)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1247-18-19)

PASTA i SYROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie *najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc* (bronchites), nieoceniony w początkach *suchot* i na *irrytacye piersiowe* wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCHA; w *Brodach* w aptece P. KULLAKA; w *Poznaniu* w aptece Dra MANKIEWICZA. (1263-31-)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1242-16-)

To przewyższa wszystko

co dotychczas było.

ZEIT ist GELD

Odznaczone na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r.

Nowo założona fabryka zegarków Perrego w Genewie, utworzyła obecnie także w Wiedniu skład swych wyrobów, za które poręcza dwa lata i sprzedaje następne trwałe zegarki po wymienionych cenach:

Cennik zegarków.

Tylko 1 złr. dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.
Tylko 2 złr. emaliowany dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.
Tylko 3 złr. piękny zegarek kieszonkowy z najlepszem podwójnem wnętrzem, wraz z ładnym łańcuszkiem z nowego srebra i kluczykiem do zegarka.
Tylko 4 złr. prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy z podwójnem wnętrzem wraz z pozłacanym łańcuszkiem, kluczykiem i pieczątką, na której można wyryć nazwisko.
Tylko 5 złr. prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy męzki lub damski, najmniejszy format, z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem.
Tylko 6 złr. piękny zegarek kieszonkowy z wnętrzem z najlepszéj alpakki, wraz z prawdziwym *13-lutowym srebr. łańcuszkiem do zegarka*, takimże kluczykiem i kamieniem do rytowania.
Tylko 7 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek z kryształowem szkłem, puzderkiem skórzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 9, 12 i 14.
Tylko 8 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z kryształowem szkłem, puzderkiem skórzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 10, 12, 15 i 18.
Tylko 9 złr. bardzo piękny prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam gatunek ozdobniejszy złr. 12, 15 i 20.
Tylko 10 złr. bardzo ładny i dobry szwajcarski zegarek do naciągania z góry (bez kluczyka) i wnętrzem cylindrowem, osadzony na kamieniach, wnętrze w pięknéj białéj posrebrzanéj lub żółtéj pozłaconéj kopercie, z prawdziwym nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam ozdobniejszy złr. 12, 14, 16, 18 i 20.
Tylko 11 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z nowo poprawnego talmi złota z podwójnemi szkłami kryszt., przez które można zobaczyć wnętrze. Łańcuszek z nowo popraw. talmi złota, z medalionem i puzderkiem skórz. Tensam ozdobniejszy złr. 14, 18 do 25 złr.
Tylko 12 złr. maleńki damski zegarek, prawdziwy srebrny i prawdziwy pozłacany, z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem. Tensam ozdobniejszy złr. 16, 20 do 30 złr.
Tylko 13 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek Prince Wales Remontoir, największy gatunek ze szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem w nowopoprawnem złocie talmi. Tansam ozdobniejszy złr. 18, 20, prawdziwy złoty złr. 3, 25, 35 do 50 złr. i wyżéj. Zegarki te mają przed innemi pierwszeństwo, że można je naciągać bez kluczyka. Do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z nowo popraw. talmi złota wraz z medalionem i puzderkiem skórzan.
Tylko 14 złr. prawdziwy angielski zegarek z litego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można zobaczyć wnętrze, wraz z łańcuszkiem talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 15 złr. zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 16 złr. prawdziwy ang. srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt., bardzo delikatnem giloszowaniem, wraz z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 17 złr. mały zegarek damski z najpiękn. srebra, prawdziwy w ogniu pozłacany, do tego śliczny łańcuszek z nowo poprawnego talmi złota i puzderko skórzane.
Tylko 18 złr. śliczny srebrny szwajcarski zegarek kotwicowy na 15 kamieniach z bardzo ładnym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem.
Tylko 19 złr. prawdziwy srebr. szwajcarski zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z pięknym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 20 złr. prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek kotwicowy, remontoir do nakręcania bez kluczyka, śliczne rytowanie, skazówki można poruszać bez otwierania zegarka, szczególnie piękny i wspaniały wewnątrz, wraz z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam gatunek prześlicznie wykonany złr. 24, 28 do 30.

Najpiękniejsze łańcuszki z nowo poprawnego talmi złota, krótkie po złr. 1·20, 1·50, złr. 2, 3 do 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 złr.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zaliczką pocztową wypełnia się każde zamówienie punktualnie w przeciągu 24 godzin. Regulowanie każdego zegarka kosztuje 2 złr., a przyjmuje się poręczenie na 5 lat. Wszystkie zegarki są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z innemi ordynaryjnemi. (2193-1-6)

Jedyny skład w Austryi dla sprzedaży hurtownéj i częściowéj

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Wielki Skład

samej tylko

HERBATY

L. Sroczyńskiego
Hotel Saski,

otrzymał wielki transport herbat rosyjskich ze zbioru tegorocznego od 2 złr. do 12 złr. za funt wiedeńskiej wagi, biorącym naraz 5 funt. $^1/_2$ funt. rabat, od 10 funt. 1 funt rabat. Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funt.

(2359-1-4) *H. Sroczyńska.*

Propinacye do wydzierżawienia:

1) W karczmie zajezdnéj w Dembnie przy gościńcu cesarskim i karczmie we wsi Dembno. Dodatek pola przeszło 3 morgi. Czynsz roczny 500 złr. w. a. i asekuracya ogniowa. Od 28 Grudnia 1873 r.
2) W karczmie Wygoda, przy gościńcu cesarskim położonéj. Dodatek pola przeszło 3 mrg. Czynsz roczny 150 złr. i asekuracya. Od d. 28 Grudnia br.
3) Karczma we wsi Wola Dembińska. Czynsz roczny 50 złr. i asekuracya. Od d. 30 Grudnia b. r.
4) Karczma w Biadolinach szlacheckich (w których jest przystanek kolei żelaznéj). Dodatek pola przeszło 3 morgi i karczma we wsi Perła, do któréj pola przeszło $1^1/_2$ morga. Czynsz roczny 180 złr. i asekuracya. Od d. 30 Grudnia 1873 r.
5) Karczma w Sterkowcu z dodatkiem około 3ch morgów pola. Czynsz roczny 160 złr. i asekuracya. Od dnia 23 Grudnia 1873 r.

Bliższa wiadomość listowna od właściciela w Dembnie ostatnia poczta Brzesko — osobiście przez stacyę kolei w Biadolinach, 8 mil od Krakowa w Galicyi. (2343-1-3)

PASTA ZKODEINY-TOLU DU Dr. Zed

(Balsamum Tolutanum)

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

PATE

W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.

(1831-12-26)

Zwraca się szczególniejszą uwagę

Właścicieli psów

na **pigułki dla psów** wyrabiane przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, które okazują się doskonale jako **niezawodny środek leczniczy** w chorobach psów i jako **środek zapobiegający przeciw wściekliźnie psów.**

Środki te są prawdziwe do nabycia:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1970-3-4)

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-12-)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs

Der persönliche Schutz

Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. In Umschlag versiegelt.

Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!) von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung*, in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften*, die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die

Original-Ausgabe v. Laurentius

zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit

60 anatom. Abbildungen

in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (1833-6-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1969-5-6)

Cena sztuki 50 centów.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*